Dzisiejszy numer zawiera 8 stron — Wydanie C — Cena 1 zł.

# TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 8 — (679) — Katowice-Kraków-Wrocław-Częstochowa-Rzeszów-Kielce. czwartek, 9 stycznia 1947 r. — Rok V.

Do czego doprowadziła brytyjska interwencja w Grecji?

## Reżim Tsaldarisa

### nie ma nic wspólnego z wolnością i demokracją pisze »Manchester Guardian«

**Londyn, 8. 1.** Dziennik angielski „Manchester Guardian", analizując raport brytyjskiej misji parlamentarnej która bawiła niedawno w Grecji stwierdza, że ideały wolności i demokracji są zupełnie obce, reżimowi greckiemu. W ciągu dwu i pół lat interwencji brytyjskiej — stwierdza dalej dziennik — Grecja stała się łupem bandytyzmu, korupcji i czarnego rynku.

**Ateny, 8. 1.** Wiadomości nadchodzące z Grecji wskazują na to iż w Grecji nastąpiła nowa fala terroru. W całym kraju odbywają się masowe aresztowania. W nocy z 5 na 6 b. m. zaaresztowano w Atenach ponad 100 osób, w tym przywódcę partii radykalno - demokratycznej Sona Kitiosa. Wśród aresztowanych znajduje się wiele kobiet i starców.

Londyn, 8. 1. Następca tronu greckiego ks. Paweł wraz z księżną Fryderyką udali się dzisiaj z Aten do Salonik skąd dokonają objazdu greckich okolic przygranicznych.

W dniu wczorajszym zamordowano w Atenach 6 członków lewicowych organizacji politycznej.

## Byrnes podał się do dymisji

### Gen. Marshall ministrem spraw zagran. USA

Nowy Jork, 8 1. Wczoraj, późnym wieczorem ogłoszono w Białym Domu w Waszyngtonie o dymisji Jamesa Byrnesa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych USA. Równocześnie ogłoszono w Waszyngtonie, że Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman mianował na stanowisko ministra spraw zagranicznych generała George'a Marshalla, byłego szefa sztabu głównego armii amerykańskiej i byłego ambasadora USA w Chinach.

Wiadomość o dymisji Byrnesa i o wyznaczeniu jego następcy wywołała żywe poruszenie w całych Stanach Zjednoczonych. Przywódcy Partii Republikańskiej i Demokratycznej powitali z uznaniem nominację gen. Marshalla na stanowisko ministra spraw za-



JAMES F. BYRNES

granicznych Stanów Zjednoczonych. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że po zatwierdzeniu nominacji gen. Marshalla przez kongres, gen. Marshall będzie równocześnie sprawował funkcję zastępcy prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wymienia się ponadto nazwisko gen. Marshalla jako przyszłego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dziennik nowojorski „New York Times" pisze na marginesie dymisji Byrnesa i nominacji Marshalla, że decyzja Białego Domu nie wpłynie na zmianę polityki zagranicznej USA. Natomiast „New York Herald Tribune" zauważa, że ta nagła zmiana w kierownictwie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych nie może nie mieć wpływu na sytuację Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej.

Jak wynika z doniesień oficjalnych, b minister Byrnes prosił już przed miesiącem prezydenta Trumana o dymisję z powodu złego stanu zdrowia i zgodził się zachować funkcję ministra aż do czasu zakończenia prac nad traktatami pokojowymi z 5-ma byłymi satelitami osi. W ten sposób prezydent Truman wiedział już przed miesiącem o zamierzonej dymisji Byrnesa i miał czas zastanowić się nad wyborem jego następcy.

### Wyrok w procesie szpiegowskim w Belgradzie

## Zdrajcy skazani na śmierć

**Belgrad, 8. 1.** Serbski sąd najwyższy ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok przeciwko grupie szpiegowskiej Stefanowicza i Tryfunowicza. Stefanowicz, oficer Suszin i dziennikarz Iwanowicz skazani zostali na rozstrzelanie. Były prem. rządu emigracyjnego Tryfunowicz i pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia w rozmaitych wymiarach od lat dwu do lat sześciu.

### Pozytywne rezultaty reformy rolnej w Bułgarii

**Sofia, 8. 1.** Na podstawie ustawy o reformie rolnej, bezrolni i małorolni chłopi bułgarscy uzyskali dotychczas 150 tys. ha ziemi. Rolnicy którzy nie mieli środków na zagospodarowanie się, otrzymali odpowiednie kredyty długoterminowe oraz specjalne działki dla zabudowania.

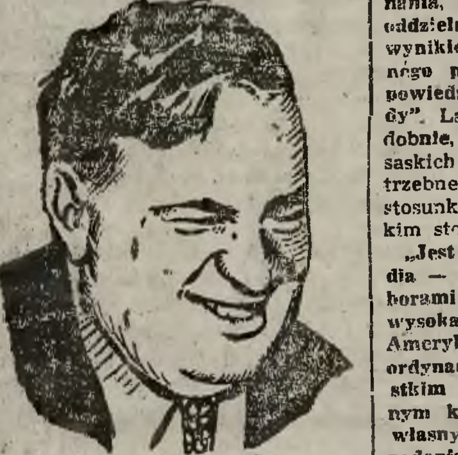
### Generalissimus Stalin honorowym obywatelem Sofii

**Sofia, 8. 1.** Rada miejska miasta Sofii postanowiła nadać generalissimusowi Stalinowi honorowe obywatelstwo miasta Sofii.

## La Guardia o wyborach w Polsce

### Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym

**Nowy Jork 8. I. PAP.** „PM" zamieszcza artykuł „Fiorello La Guardii pt. „Polska zasługuje na demokrację". La Guardia w ostrych słowach potępia interwencje obcych państw w sprawy wewnętrzne Polski stwierdzając, że interwencje te wpłynęły na decyzję PSL nie przystąpienia do bloku wyborczego. Przypominając, w jakich warunkach został powołany Rząd Jedności Narodowej. **La Guardia podkreśla zasługi rządu w odbudowie kraju, których ukoronowaniem jest polityczna stabilizacja, jaką przyniosą wybory 19 stycznia. Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki, stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym.**



La Guardia

Protesty, skierowane przez obce państwa do rządu polskiego, są niepotrzebne i nie znajdują żadnego usprawiedliwienia. **„Nie jest to bowiem chwila — pisze La Guardia — do stwarzania jakichkolwiek tarć. Obecne czasy wymagają porozumienia i współpracy".** Następnie La Guardia przypomina, jak to w ciągu ostatnich 3 miesięcy prasa anglosaska usiłowała wytworzyć wrażenie, że podczas wyborów w Polsce nie będzie współzawodnictwa i że będzie tylko jedna lista wyborcza. Wszystko to nie odpowiada prawdzie. W Polsce przy najmniej 4 listy wyborcze zgłoszono w bardzo wielu okręgach.

Partia Mikołajczyka współzawodniczyć będzie z blokiem we wszystkich okręgach. Również we wszystkich okręgach, z wyjątkiem Ziem Odzyskanych, stają oddzielnie do wyborów Partia Pracy i PSL-Nowe Wyzwolenie.

**„Kiedy rozmawiałem z Mikołajczykiem — pisze w dalszym ciągu La Guardia — nabrałem przekonania, że pójdzie on do wyborów oddzielnie. Moim zdaniem jest to wynikiem rad i nacisku, wywieranego przez pewne koła, a nawet powiedziałbym przez pewne rządy".** La Guardia stwierdza, że podobnie, jak protesty krajów anglosaskich były przedwczesne i niepotrzebne, tak i ocena politycznych stosunków w Polsce jest w wielkim stopniu przejaskrawiona.

**„Jest oczywiste — pisze La Guardia — że na 2 tygodnie przed wyborami temperatura wyborcza jest wysoka. Nie jest to nowością dla Amerykanów. Pozostaje faktem, że ordynacja wyborcza pozwala wszystkim partiom, a także niezależnym kandydatom, na wystawienie własnych list przez wypełnienie podania podpisanego przez 100 wyborców. Tymczasem w Stanie Nowy Jork potrzeba aż 3 tysięcy podpisów dla niezależnego kandydata do Kongresu. Dyplomatyczni przedstawiciele w Polsce mieszali się i mieszają w sprawy polskie. Zawsze twierdziłem że byłoby znacznie lepiej, gdyby ambasadorowie pilnowali interesów własnych krajów, zamiast zajmować się mieszaniem się w interesy kraju, w którym się znajdują.**

**Stabilizacja stosunków w Polsce jest niezbędna dla pokoju w Europie. Jeśli Polsce da się szanse, stanie ona mocno na nogach i może przyczynić się w wielkim stopniu do odbudowy całej Europy. POLSKA MA PRAWO ZORGANIZOWAĆ SWOJE WEWNĘTRZNE ŻYCIE BEZ INTERWENCJI Z ZEWNĄTRZ. NARÓD POLSKI JEST ZDECYDOWANY NA WYBÓR DEMOKRATYCZNEJ FORMY RZĄDÓW I UCZYNI TO.**

Nęcą ich bogate złoża rudy uranowej

## Czy USA ma prawo tworzyć bazy na Antarktydzie

**Warszawa, 8. 1.** Dziennik angielski „Daily Herald" pisze na marginesie organizowanych ostatnio wypraw do bieguna południowego, że Stany Zjednoczone wysłały do Antarktydy ekspedycję złożoną z 4000 ludzi, 13 okrętów, 2 samolotów Dziennik zapytuje czy Stany Zjednoczone mają prawne podstawy tworzenia bazy na Antarktydzie i stwierdza, że Antarktyda winna być oddana pod kontrolę Narodów Zjednoczonych. Tereny te mają olbrzymie znaczenie ponieważ znajdują się tam pokłady wielkich bogactw naturalnych oraz złoża rudy uranu, potrzebne do wytwarzania energii atomowej Tym też — kończy dziennik — należy tłumaczyć obecny wyścig do bieguna południowego.

## Aresztowanie sztabu podziemia ujawniło kombinację wyborczą p. Mikołajczyka

### Bojkot wyborów miał być obliczony na wywołanie interwencji dyplomatycznej Anglosasów

**Z Warszawy donoszą: Jak podała prasa angielska, prezes PSL Stanisław Mikołajczyk, zwołał w ostatnich dniach dwukrotnie konferencję dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że zamierza bojkotować wybory.**

**W kołach zbliżonych do PSL jeszcze 6 bm. po południu zapewniano, że na posiedzeniu NKW PSL, zwołanym na 7-go na godzinę 1-szą, Stanisław Mikołajczyk wygłosi referat polityczny, w którym uzasadni konieczność bojkotu wyborów.**

**Z kół dziennikarzy zagranicznych Warszawy informowano, że ton przemówień prezesa PSL na konferencjach prasowych był taki, iż dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że właściwie decyzja już zapadła. Wyjaśniono to w ten sposób, że Mikołajczyk obawia się UJAWNIENIA UPADKU SWEGO AUTORYTETU i że wybory są ostatnią próbą sił, której NIE WYTRZYMA.**

**Radio BBC podało dwukrotnie, że St. Mikołajczyk zamierza bojkotować wybory. O tym świadczyłoby zwołanie nadzwyczajnego zebrania NKW PSL w dniu 7-go. Sprawy były tak daleko posunięte, iż zdawało się, że nie można się już wycofać.**

**A jednak w godzinach wieczorowych dnia 6 bm. tak daleko posunięte sprawy zaczęto nagle i raptownie wycofywać. Wywołało to zdumienie wśród członków NKW PSL którzy byli zaskoczeni nagłą zmianą decyzji swego prezesa.**

**Trzeba zaznaczyć, że w ostatnich dniach wśród kierownictwa PSL wrzało i kipiało. Po kompromisowym załagodzeniu wewnętrznych konfliktów przy ustalaniu list wyborczych wiadomość o tym, że prezes Mikołajczyk zamierza bojkotować wybory, wywołała bunt i sprzeciw szeregu najwybitniejszych działaczy.**

**W DNIU 6 B M. WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA ARESZTOWAŁY PODCZAS POSIEDZENIA SZTAB POLITYCZNY, WYSTĘPUJĄCY POD NAZWĄ KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO ORGANIZACJI STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ POLSKI PODZIEMNEJ W CHWILI GDY OBRADOWAŁ NAD SYTUACJĄ WEWNĘTRZNĄ.**

**Aresztowano wybitnych działaczy sanacyjnych i endeckich, wśród nich działacza OZN i historyka sanacyjnego dr Wacława Lipińskiego. Równocześnie w tym lokalu aresztowano trzeciego z kolei komendanta WIN-u.**

**Przejęto wielkie archiwum, zawierające bogate materiały. M.in. KORESPONDENCJE KIEROWNICTWA PODZIEMIA Z PREZESEM PSL MIKOŁAJCZYKIEM.**

**Przy płk. Wacławie Lipińskim znaleziono zkręcony w rulonik list podziemia do prezesa St. Mikołajczyka.**

**LIST PODZIEMIA DO P. MIKOŁAJCZYKA**

**W liście czytamy:**

**„W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu, za pomocą których Tymczasowy Rząd Polski zamierza utrwalić swą pozycję polityczną na terenie Polski — Komitet Porozumiewawczy Organizacji Stronnictw Niepodległościowych Polski Podziemnej, reprezentujący polską, niezależną myśl polityczną uważa za wskazane zakomunikować Panu swój pogląd na sytuację w Polsce.**

**W obecnej sytuacji przedwyborczej nie można dopuścić, aby Tymczasowy Rząd władzę swą wzmocnił i swe pełnomocnictwo tymczasowe zamienił na stałe. Udział w wyborach ułatwi rządowi zrealizowanie jego zamiaru, doprowadzając do zniszczenia opozycji z powołaniem się na wytworzoną w wyborach wolę ludności i w znacznym stopniu utrudni z nim walkę zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej jak i międzynarodowej.**

**Jedynym więc środkiem utrudniającym rządowi zrealizowanie jego zamiarów musi się stać bojkot zarządzonych wyborów, co winno przynieść następujące rezultaty:**

**a) wobec niewątpliwej absencji społeczeństwa w wyborach i stojących pustką lokali wyborczych wykaże się wobec społeczeństwa zwłaszcza WOBEC CZYNNIKÓW ZAGRANICZNYCH (korespondentów zagranicznych) całkowitą izolację rządu w narodzie;**

**b) jako legalny środek walki politycznej w znacznym stopniu krępuje możność represji zwłaszcza wobec masowego udziału społeczeństwa w tej formie walki oraz nie obrazi poczucia legalności wśród anglosasów niezmiernie wrażliwych na tym punkcie:**

**c) przez swój demonstracyjny, a jednocześnie pokojowy charakter wzmocni siły moralne w społeczeństwie;**

**d) UMOŻLIWI CZYNNIKOM MIĘDZYNARODOWYM NIEUZNANIE W TYCH WARUNKACH PRZEPROWADZONYCH WYBORÓW, pozostawiając rządowi nadal jego charakter tymczasowy.**

**Przytoczone wyżej względy natury politycznej i moralnej nakazują w obecnym układzie sił politycznych w Polsce, jak i międzynarodowych przeprowadzenie bojkotu wyborów jako najbardziej wskazanego środka walki politycznej. Straty wywołane tą decyzją nie będą z pewnością większe niż po przeprowadzeniu przez rząd wyborów z udziałem w nich społeczeństwa, a suma zysków politycznych niewątpliwie okaże się wyższą niż suma strat.**

**W tym przekonaniu Komitet Porozumiewawczy zwraca się do Pana Prezesa o powzięcie decyzji wynikającej z powyższej analizy. Komitet poprze PSL wszystkimi dostępnymi siłami".**

**Prezes Stanisław Mikołajczyk w kilka godzin po aresztowaniu członków wspomnianej organizacji został natychmiast przez władze bezpieczeństwa o tym powiadomiony. Według obiegających 6-go późno w nocy pogłosek na zwołanym na 7-go posiedzeniu NKW PSL które miało zatwierdzić projekt bojkotu wyborów sprawa ta nie zostanie w ogóle postawiona.**

## 11-ty dzień procesu Fischera

# Zarządzenia gubernatora Fischera dążyły do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego

Dzień procesu przeciw niemieckim przestępcom wojennym rozpoczął się polemicznym starciem pomiędzy adw. Chmurskim, próbującym obalić tę część oskarżenia, która opierając się na książce „Warschau unter deutscher Herrschaft" dowodzi zbrodniczej działalności NSDAP na terytorium Polski, a prok. Sawickim, który z całą stanowczością bronił tez oskarżenia.

Następuje zaprzysiężenie świadków: Reka i Arnolda. Świadek Rek, wiceminister sprawiedliwości, pragnie naświetlić losy adwokatury pod okupacją. Z końcem 1939 r. wszyscy adwokaci i aplikanci adwokaccy Izby warszawskiej byli wzywani do lokalu rady i tam przesłuchiwani.

### Losy adwokatury w czasie okupacji

W maju 1940 nastąpiło ponowne wezwanie wszystkich adwokatów do lokalu gubernatorstwa i tam ich przesłuchiwano ponownie. Prawdopodobnie to przesłuchiwanie wiąże się z późniejszym masowym aresztowaniem adwokatów.

Kolejny świadek prof. Arnold opowiada o swoich osobistych przeżyciach w czasie wojny. Opowiada o swoim aresztowaniu w r. 1943 i umieszczeniu na liście zakładników w trakcie jednej z częstych łapanek w tramwaju. Świadka zawieziono na Pawiak. Tam spisano jego personalia i zapytano, czy należał do band partyzanckich.

Rozumiałem, że jesteśmy zakładnikami, ale nie wiedzieliśmy, kiedy nas rozstrzelają. Niespodziewanie po kilku dniach oficer otworzył drzwi i oświadczył, że jestem zwolniony. Świadka zaprowadzono do magazynu, gdzie oddano zabrane rzeczy, a następnie wyższy oficer-gestapowiec wygłosił dłuższe przemówienie do świadka i paru innych zwolnionych i stwierdził co im groziło. Pokazał afisz, na którym byliśmy wydrukowani już 10 listopada i oświadczył, że dzięki interwencji osób godnych zaufania zostajemy zwolnieni. Zwolnienie swoje świadek zawdzięcza staraniom rodziny. Dalej opisuje sposób obchodzenia się z więźniami na Pawiaku, gdzie ich bito.

### Fischer broni się...

Po krótkiej przerwie zabiera głos oskarżony Fischer. Pragnąc zająć stanowisko odnośnie książki, która została napisana w celach propagandy. Inicjatorem książki był doktor Follert, który nie był członkiem partii hitlerowskiej. Oskarżony nawiązując do tezy tej książki stwierdza, że osobiście stał zawsze na stanowisku, że GG jest tworem wojennym i że ostateczne ukształtowanie losów tego kraju może nastąpić dopiero po zakończeniu wojny. Tak samo „getto traktował jako sprawę przejściową, gdyż problem mógł być ostatecznie rozwiązany przez rozwiązanie całokształtu kwestii żydowskiej (??).

### Działalność przestępcza Fischera w dziedzinie zdrowia publicznego

Po ogłoszeniu postanowienia o załączeniu do akt książki „Warschau unter deutscher Herrschaft" Trybunał zaprasza do głosu biegłego prof. Olbrychta, członka PAU, członka Międzynarodowej Akademii Medycyny Społecznej i Sądowej i członka Towarzystwa Francuskiego Sądowo-Lekarskiego. Ma on zeznawać w charakterze rzeczoznawcy w zakresie lecznictwa, wyżywienia i szpitali w sektorze zdrowia publicznego.

Działalność przestępcza gubernatora Warszawy uwidoczniła się w dziedzinie zdrowia publicznego w jego rozporządzeniach m. in. również w zarządzeniach utworzonej przez rząd GG Izby Zdrowia.

Biegły przytacza szereg przepisów aprowizacyjnych zmierzających do biologicznego wyniszczenia narodu, upośledzenie szpitali polskich na rzecz tych, które służyły ludności niemieckiej.

Występuje tu również zjawisko likwidacji psychicznie chorych, konfiskata sanatoriów w Zakopanem i gdzie indziej na rzecz Niemców, zamykanie ogrodów publicznych, boisk sportowych, wyznaczanie miejsc w pociągach i tramwajach.

Lekarską działalność naukową zupełnie zawieszono jak również działalność naukową towarzystw i samorządów zawodowych lekarskich. Niemieccy lekarze objęli kierownictwo przede wszystkim oddziałów operacyjnych.

(Dalszy ciąg sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym)

## Po orędziu Trumana

# Przemysłowcy i AFL zadowoleni

## Republikanie wnoszą projekty ustaw antyrobotniczych

Nowy Jork, 8. 1. Wczorajsze orędzie prezydenta Trumana, wygłoszone do połączonych Izb Kongresu amerykańskiego spotkało się na ogół z przychylnym przyjęciem w Kongresie. Niektórzy republikanie oświadczyli jednak, że zalecenia prezydenta dotyczące ustawodawstwa robotniczego nie idą dość daleko. Czołowy przywódca partii republikańskiej i przewodniczący senackiej komisji dla zagadnień pracy oświadczył, że stanowisko prez. Trumana w sprawie ustawodawstwa pracy niewiele różni się od stanowiska senatorów republikańskich, którzy opracowali poprawki do t. zw. ustawy „Keysa". Inny senator republikański Hull oświadczył, że Kongres będzie współpracował z prezydentem w znalezieniu takiego rozwiązania zagadnień pracy, które by zapewniły dobrobyt całemu narodowi amerykańskiemu. Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) wyraził aprobatę dla większości zaleceń prez. Trumana, poczynionych w dziedzinie ustawodawstwa pracy i oświadczył, że konieczność unormowania stosunków pomiędzy pracodawcami i robotnikami jest niezaprzeczalna.

Prezes AFL Green dodał, że jego związki zawodowe ustosunkują się przychylnie do zaleceń prezydenta. Prezes stowarzyszenia przemysłowców amerykańskich oświadczył w imieniu pracodawców, że przemówienie prezydenta stanowi podstawę, na której będzie można usunąć dotychczasowe rozbieżności i trudności.




Bezpośrednio po wysłuchaniu orędzia prezydenta Trumana szereg senatorów i posłów wniosło nowe projekty ustaw dotyczących przemysłu amerykańskiego w ogólności ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu węglowego. Dwaj senatorowie wnieśli projekty ustaw zabraniające robotnikom domagania się zapłaty za czas spędzony na terenie fabryki, ale nie przy warsztatach pracy.

# Z pobytu marszałka Montgomery'ego w Moskwie

Londyn, 8. 1. Bawiący w Moskwie marsz. Montgomery był dzisiaj wieczorem obecny na przyjęciu zorganizowanym na jego cześć przez szefa sztabu radzieckiego marsz. Wasilewskiego. — W bankiecie wzięli udział liczni wyżsi dowódcy armii radzieckiej a m. in. marsz. Koniew. W toku przyjęcia wzniesiono szereg toastów na cześć marsz. Stalina i króla Jerzego oraz na cześć przyjaźni brytyjsko-radzieckiej. — Z obu stron wygłoszono przemówienia okolicznościowe.

Marsz. Montgomery wygłosił dłuższe przemówienie do oficerów armii radzieckiej uczęszczających do akademii wojennej im. marsz. Woroszyłowa w Moskwie. Montgomery odwiedzi także inną sławną akademię wojskową im. Frunzego.

W piątek gość brytyjski złoży wizytę na Kremlu, a w sobotę opuści Moskwę w drodze powrotnej do Londynu.

# Rząd Bluma przyjął plan odbudowy gospodarczej Francji

Londyn, 8. 1. Prem. francuski Leon Blum wygłosił dzisiaj przemówienie o decyzji rządu zaakceptowania planu odbudowy gospodarczej Francji opracowanego przez specjalną komisję złożoną z przedstawicieli rządu, pracodawców i świata pracy pod przewodnictwem szefa biura planowania Monneta. Blum oświadczył, że decyzja rządu o przyjęciu planu Monneta zapadła jednomyślnie i że realizacja tego planu jest warunkiem odbudowy Francji. W dalszym ciągu prem. Blum podkreślił, że rząd rozpocznie natychmiast prace nad przebudową podstawowych gałęzi przemysłu zgodnie z wytycznymi planu Monneta. Dla wprowadzenia planu w życie robotnicy zgodzili się na 48-godzinny tydzień pracy.

# Angielscy cywilizatorzy Iraku

Irak jest młodym państwem. Przed pierwszą wojną światową wchodził w skład imperium Ottomańskiego, a następnie w r. 1916 na podstawie porozumienia anglo-francuskiego, t. zw. transakcji „Syks-Pico" został przekazany Anglii, jako terytorium mandatowe. Na skutek wzmagającego się ruchu narodowo-wyzwoleńczego rząd angielski podpisał z Irakiem dopiero w r. 1930 układ, uznając formalnie jego niepodległość. Anglia zachowała „de facto" wszystkie swoje pozycje w Iraku. Posiada również obecnie swoje bazy wojenne, utrzymuje tam swoje wojska, w jej rękach znajduje się cała ropa naftowa Iraku, pod jej to całkowitą kontrolą pozostaje również polityka tego kraju.

Oficjalne koła Londynu lubią rozprawiać o cywilizatorskiej misji Anglii na Bliskim Wschodzie. Cóż właściwie poczyniły władze brytyjskie w celu podniesienia poziomu kulturalnego ludności Iraku?

Interesujące dane pod tym względem ogłosiło niedawno bagdadzkie pismo „Al-Biład". Jak się okazuje od r. 1917 dotychczas 75 tys. osób Iraku ukończyło szkoły elementarne. Jeśli do tego dodać 25 tys. osób, które pobierały naukę przed r. 1917, to ogółem 100 tys. osób, czyli 2 % ludności Iraku pobierało naukę.

„W Iraku, — pisze „Al-Biład", — rodzi się rocznie 200 tys. dzieci. 100 tys. umiera. Z pozostałej połowy może uczęszczać do szkół 5 tys. dzieci. Przy obecnym tempie możliwości kształcenia się Irak będzie miał za 50 lat wciąż jeszcze 95 % analfabetów."

Tak wyglądają mało pochlebne wyniki 30-letniej działalności angielskich cywilizatorów w Iraku.

### Zmiany w dowództwie amerykańskich wojsk okupacyjnych

Nowy Jork, 8. 1. Amerykański departament wojny ogłosił o mianowaniu dotychczasowego naczelnego dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech gen. Mac Narneya przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w komisji sztabów generalnych przy ONZ. Następcą gen. Mac Narneya został dotychczasowy jego zastępca gen. Lucjusz Clay. Dotychczasowy dowódca wojsk amerykańskich w Austrii Marc Clark objął dowództwo 6 armii amerykańskiej z główną kwaterą w San Francisko. Miejsce naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Austrii obejmie gen. Case, dotychczasowy dowódca 3 armii w Niemczech.

Nowomianowany naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay oświadczył dzisiaj w Berlinie, że nie przewiduje żadnych drastycznych zmian w dotychczasowej polityce amerykańskiej w Niemczech.

# Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Nowy Jork, 8. 1 PAP. We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Australii Makina. Poświęcone ono było wprowadzeniu nowych członków — przedstawicieli Belgii, Kolumbii i Syrii oraz dyskusji nad sprawą Triestu.

Następnie przewodniczący Norman Makin otworzył debatę nad statutem Triestu. Stwierdził on, że zdaniem jego Karta Narodów Zjednoczonych nie upoważnia Rady do udzielania jakichkolwiek gwarancyj co do integralności i niezawisłości poszczególnych terytoriów.

Również przedstawiciel Syrii stwierdził, że nie znajduje w Karcie postanowień, które by dawały Radzie prawo bezpośredniego administrowania jakimkolwiek terytorium i zwróciły się do przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z zapytaniem, czy mogliby udzielić szczegółowszych wyjaśnień w tej sprawie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko i przedstawiciel Wielkiej Brytanii Aleksander Cadogan oświadczyli, że zdaniem ich Rada Bezpieczeństwa w myśl art. 24 Karty może ponosić odpowiedzialność za całość i integralność obszaru Triestu. Przedstawiciel brytyjski dodał, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie sprawować bezpośredniej administracji w Trieście, a jedynie ogólną kontrolę. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Johnson zaznaczył, że Rada Bezpieczeństwa będzie przede wszystkim ponosiła odpowiedzialność za niedopuszczenie do powstania konfliktu międzynarodowego w związku ze sprawą Triestu.

Głosowanie w tej sprawie odroczono do piątku.

### Arcybiskup Yorku o zasługach ZSRR w minionej wojnie

Londyn, 8. 1. Arcybiskup Yorku (Anglia) wystosował orędzie do narodu rosyjskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia. W orędziu swoim arcybiskup wspomina swą wizytę w Związku Radzieckim przed 3 laty oraz przyjęcie jakiego tam doznał, odwiedzając Moskwę, Leningrad i Stalingrad. „Całe społeczeństwo brytyjskie — głosi orędzie arcybiskupa Yorku, odczuwa głęboką wdzięczność dla przywódców oraz dla narodu Związku Radzieckiego za to co uczynili i wycierpieli dla wspólnej sprawy. Żywimy nadzieję i wznosimy modły do Boga, aby ci co walczyli z nami ramię przy ramieniu mogli też razem pracować w dobie pokoju dla dobra całej ludzkości".

## Przegląd prasy

### Nowe „Wici"

Na Krajowym Zjeździe Demokratyzacji „Wici", który odbył się 4 i 5 stycznia w Warszawie m. in. przemawiał sekretarz generalny SL ob. A. Korzycki.

Przytaczamy za „Dziennikiem Ludowym" wyjątek z tego przemówienia:

**Komu mogło zależeć, aby młodzież wiciowa nie zajmowała się urządzeniem nowej wsi — wyrosłej z reformy rolnej?**

**Oczywiście — tylko obszarnikom, spekulantom, różnym ludziom wrogim, którzy stali i stoją w poprzek ideom i pragnieniom „Wici" i całej zresztą Młodzieży Chłopskiej.**

**Komu mogło zależeć, aby młodzież wiejska wychowywała się w nieufności do klasy robotniczej, która pomogła nam ludowcom w reformie rolnej i usunęła z przemysłu kartele?**

**Oczywiście — tylko kartelom i wielkim kapitalistom.**

**Komu mogło zależeć, aby młodzież nie wierzyła w trwałość nowych granic Polski, w naszą przyszłość na morzach, w rozwój przemysłu naszych Ziem Zachodnich, w osadnictwo rolnicze na tych ziemiach piastowskich?**

**Oczywiście — tylko Niemcom i ich opiekunom spośród angielskich i amerykańskich bankierów. Bo jak widzimy, z rozwijających się wypadków — to kapitał zachodni pragnie co rychlej odbudować Niemcy, aby mieć odpasionego buldoga, gotowego do poszczucia w razie potrzeby. Zatem tylko obszarnikom, bogaczom, Niemcom i ich opiekunom może zależeć na tym, co wygrywały na swoich skrzypeczkach wiadome chochoły, paraliżujące rozwój młodzieży wiciowej. Chciano zatrzymać wszelki rozwój życiowy wsi. Chciano wpędzić w bezwład i długą jeszcze drzemkę, aby samym na czasie zyskać.**

**I ten czar Mikołajczykowych chochołów nie tylko paraliżował zdrowe odruchy młodzieży. Czar ten również pchał w odmęt zbrodni bratobójczej.**

### Nowe prawo

„Polska Zbrojna" omawiając udział Polski w konferencji moskiewskiej w sprawie Niemiec pisze m. in.:

**Nie widzimy, by w Niemczech zanikał duch militaryzmu, skoro przedstawiciel partii „chrześcijańsko - demokratycznej" grozi czarną Reichswehrą a przywódca niemieckich socjalistów wyciąga drapieżną rękę ku Polsce. Nie widzimy, by w Niemczech zerwano z hitleryzmem skoro grozi się wojną. Nie widzimy, by Niemcy mieli szczerą ochotę naprawić wszystkie szkody, jakie poczynili w Europie. Dopóki to nie nastąpi, Niemcy nie mogą zająć miejsca wśród Narodów Zjednoczonych.**

**Polska uważa się za uprawnioną do stania na straży, by uchwały poczdamskie były zrealizowane, by Niemcy zostały zdemilitaryzowane, zdenazyfikowane i zapłaciły reparacje wojenne.**

**I dlatego udział Polski w przygotowaniu traktatu pokojowego dla Niemiec nie może się ograniczyć do wyrażenia naszych poglądów. Po zaproszeniu do Londynu powinno nastąpić zaproszenie do Moskwy. A ostateczny traktat pokojowy z Niemcami powinien zostać podpisany w Warszawie.**

### W. Brytania w cieniu USA

„Dziennik Gospodarczy" zamieszcza ciekawy artykuł dr. Z. Tuszkiewicza na temat stosunków gospodarczych pomiędzy USA i W. Brytanią. Autor stwierdza:

**Wielka Brytania zeszła do roli „młodszego partnera" w stosunku do swego anglosaskiego sojusznika. Tylko dzięki poparciu militarnemu i finansowemu Stanów, Anglia usiłuje sprostać nadmiernym obowiązkom politycznym na Bliskim Wschodzie, w Grecji, Egipcie i Indiach. Pomoc ekonomiczna Ameryki nie ma bynajmniej charakteru czysto idealistycznego. Amerykańskie koła finansowe nie kryją się np. z zamiarem walki z preferencjami imperialnymi. Zapowiedź tej walki jest zawarta w umowie o pożyczce dla Anglii.**

**Konkurencja ze Stanami w wypadku zniesienia zarządzeń ochronnych będzie dla Anglii niesłychanie ciężka i tak samo w wypadku depresji amerykańskiej, której nadejście przewiduje się w ciągu roku, lub dwóch, gdyż eksporter amerykański, szukający ujścia dla swego towaru w miejsce zwężonego rynku wewnętrznego, stanie się niebezpiecznym konkurentem.**

**Pesymistyczne głosy na temat stosunków anglo - amerykańskich odzywały się, jak dotąd, w obozie socjalistycznym i to głównie na temat politycznych następstw wiązania się ze Stanami. Penetracja gospodarcza Stanów, godząca w podstawy handlu i strukturę imperium brytyjskiego, wywołuje reakcję ze strony kół przemysłowych i konserwatywnych Wielkiej Brytanii.**

### Rząd brytyjski obraduje nad sytuacją w Palestynie

Londyn, 8. 1. Rząd brytyjski odbywa dalsze posiedzenia poświęcone rozważaniom zagadnienia Palestyny. Podkreśla się tutaj, że obecne rozmowy nie doprowadzą zapewne do znalezienia idealnego wyjścia z sytuacji.

Jeden z przywódców Agencji Żydowskiej Palestyny oświadczył dzisiaj, że głównym powodem dla którego Kongres Syjonistyczny odrzucił zaproszenie rządu brytyjskiego dla wzięcia udziału w konferencji londyńskiej jest stanowisko oficjalnych czynników brytyjskich, opowiadających się za koncepcją Palestyny federacyjnej podczas gdy Kongres Syjonistyczny odrzucił tę sugestię.

# Życie potwierdza słuszność umowy o jedności działania i współpracy PPR i PPS

Zawarta niedawno umowa o jedności działania i współpracy PPR i PPS stanowi platformę dalszego zbliżenia obu partyj klasy robotniczej. Konsekwentna realizacja umowy doprowadzi w rezultacie nie tylko do harmonijnego współdziałania obu odłamów ruchu robotniczego, ale także do całkowitego zjednoczenia organizacyjnego tego ruchu w jednej partii klasy robotniczej, do jedności organicznej. Taki cel postawiły przed obu partiami Komitet Centralny PPR i Centralny Komitet Wykonawczy PPS w zrozumieniu tego aktu, że polityka zbliżenia wewnątrz ruchu robotniczego jest najpewniejszą gwarancją urzeczywistnienia tych zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą na obecnym etapie, zadań ostatecznego zniszczenia reakcji, utrwalenia podstaw demokracji ludowej w Polsce i zbudowania nowego ustroju społecznego na bazie dokonanej u nas bezkrwawej rewolucji.

Władze Centralne PPR i PPS nie ograniczyły się jednak do abstrakcyjnego postulowania zbliżenia obu partii. Sprawa ta postawiona została w umowie w sposób jasny i konkretny. Umowa ściśle określa formy zbliżenia poszczególnych ogniw a nawet członków obu partii, peperowców i pepesowców, jak np. wspólne posiedzenia komitetów, uzgadnianie stanowisk w ważniejszych sprawach, wspólne zebrania dyskusyjne a nawet wspólne kursy partyjne i t. d.

Wychodząc z tego samego założenia, to znaczy w trosce o to, by umowa nie pozostała jedynie na papierze, i aby zarówno obie partie w całości jak i ich poszczególne ogniwa miały dość silne środki dla jej realizacji, poświęcono specjalne punkty umowy walce z tendencjami wrogimi jedności klasy robotniczej, z elementami rozbijackimi wewnątrz ruchu robotniczego. Nie jest bowiem dla nikogo sekretem, że w ruchu robotniczym istniały i istnieją dotąd jeszcze pewne grupy, przeciwne jedności ruchu robotniczego, jak np. WRN. W te właśnie grupy i w tych ludzi najmocniej uderza umowa.

Obie partie robotnicze wykazały prawdziwą dojrzałość polityczną i dalekowzroczność, występując otwarcie przeciw tym elementom, stwierdzając w umowie, że pepesowcy i peperowcy powinni prowadzić zdecydowaną walkę a nawet usuwać ze swych partii obce i wrogie ruchowi robotniczemu czynniki. Wielką zaletą umowy jest przede wszystkim jasność z którą stawia ona wrogów jedności ruchu robotniczego poza jego nawias, jako obce agentury w łonie klasy robotniczej.

Omówione tu punkty umowy były niewątpliwie trafnie wymierzone. Świadczy o tym fakt, że w niedługi czas po jej zawarciu wystąpili z bratniej PPS Zygmunt Żuławski i Antoni Zdanowski, przywódcy antyjednościowej grupy w łonie tej partii. Dla ludzi w rodzaju Żuławskiego i Zdanowskiego, którzy uważali, że ich misją historyczną jest niedopuszczenie do zbliżenia i zjednoczenia klasy robotniczej, którzy zamiast jednolitego frontu widzieliby chętnie współpracę z PSL, w ramach jakiegoś „wronopiasta" WRN—Piast) — umowa była po prostu ciosem, który utrudnił znacznie ich sytuację i zmniejszył szanse na powodzenie ich zamierzeń. Cios był tym boleśniejszy, że nastąpił tuż przed wyborami, to znaczy w chwili, kiedy bardziej niż kiedykolwiek panom tym zależało na zmontowaniu bloku z reakcją i PSL.

Toteż niektórzy z nich poczuli się zmuszeni zawartą umową do zdjęcia maski i pokazania swego właściwego oblicza, oblicza renegatów i zdrajców, opuszczając haniebnie swą partię. Panowie Żuławski i Zdanowski nie ograniczyli się jednak do tego. Wolni od krępujących ich „nieznośnych" więzów dyscypliny partyjnej poszli tam dokąd oddawna kierowali swe westchnienia i połączyli się z obozem najgorszych wrogów klasy robotniczej, z obozem reakcyjno-peeselowskim. Taki bowiem sens ma właśnie umieszczenie ich nazwisk obok nazwisk panów Mikołajczyka i Kiernika na listach bloku reakcyjno-peeselowskiego w Warszawie (Żuławski), Łodzi (Zdanowski) i Krakowie (Żuławski), na listach, perfidnie w tych miejscowościach nazwanych listami „ludowo - robotniczymi". Arlekinom wydawało się, że w tych błazeńskich kostiumach nikt ich już nie rozpozna. Jasne jest jednak, że połączenie fałszywych „ludowców" z pseudo-socjalistycznymi renegatami i oszukańcza nazwa, którą sobie przyswoili, nie uczyni ani odrobinę bardziej atrakcyjną dla mas tej reakcyjnej, wronopiastowskiej spółki.

W ten sposób umowa w niedługim stosunkowo czasie przyczyniła się do ostatecznego zdemaskowania i usunięcia niektórych ukrytych wrogów klasy robotniczej z ruchu robotniczego. Towarzysze z PPS, zgodnie z duchem umowy, ocenili pozytywnie ten rezultat jasnej polityki obu partii, słusznie podkreślając, że PPS stanie się jedynie mocniejsza przez oczyszczenie się od obcych jej elementów. Pod tym względem umowa jest doskonałą bronią w rękach klasy robotniczej, albowiem jej punkty utrudniają w poważnym stopniu krecią robotę rozbijaczy wewnątrz ruchu robotniczego.

Specjalnie pozytywnie należy ocenić ten fakt, że Żuławskiemu i Zdanowskiemu nie udało się nikogo pociągnąć za sobą do wystąpienia z PPS, że nie spowodowali oni żadnego rozłamu. Ten fakt świadczy niewątpliwie o tym, że przeciwnicy jednolitego frontu nie są w stanie przeciwstawić się potężnemu pędowi do jedności, narastającemu niepowstrzymanie w klasie robotniczej. Świadczy on o tym, że masy pepesowskie stoją zdecydowanie na płaszczyźnie umowy, podpisanej przez CKW PPS, że uważają ją za słuszną i pożyteczną, albowiem służy ona wzmocnieniu ich własnej partii, utrwala jedność klasy robotniczej i siłę Bloku Demokratycznego, a tym samym wszystkie zdobycze mas pracujących i podstawy ustroju demokracji ludowej w Polsce.

Stara to prawda, że „ruch robotniczy wzmacnia się przez oczyszczenie się od żywiołów oportunistycznych i zdradzieckich". Jeżeli zawarta umowa spowoduje dalsze zbliżenie wewnątrz klasy robotniczej, jeżeli służąc temu zbliżeniu przyczyni się do sparaliżowania wszystkich podstępnych machinacji wrogów jednolitego frontu i do oczyszczenia klasy robotniczej i ruchu robotniczego od obcych im elementów, jeżeli jednocząc klasę robotniczą zbliży chwilę ostatecznego zwycięstwa demokracji w Polsce — to wypełni ona chlubne zadanie, które wyznaczyli jej najlepsi ludzie obu bratnich partii robotniczych, PPR i PPS.

A. Barszczewski

# Osadnictwo i odbudowa rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych

Osadnictwo nasze na Ziemiach Odzyskanych przeżyło dwa zasadnicze odmienne okresy.

Pierwszy okres — dzikiego osadnictwa, kiedy to setki tysięcy dosłownie rabusiów ruszyły w poszukiwaniu ruchomego szabru i opuszczonych nieruchomości. Władze państwowe polskie nie miały żadnej możności temu przeciwdziałać skutecznie. Fale te przepływały i odpływały z powrotem.

W tym potoku trzechmilionowy polski zlepieniec osiadł tutaj na początku 1946 r. uspokoił się i zagospodarował. Obecnie tworzy on pewną ucywilizowaną i zróżniczkowaną społeczność o cechach bynajmniej nie ujemnych.

Ten społeczny zlepieniec ludzki, oczywiście nie jest jeszcze scalony. Lecz już dzisiaj daje on się kierować władzy państwowej i organizacjom społeczno - gospodarczym ku wytkniętym celom państwowym i narodowo koniecznym.

## PLANOWE OSIEDLANIE

Obecnie weszliśmy w okres drugi — planowego osiedlania i przesiedlania, w którym każda jednostka ludzka może być osadzona w zespole ludzi życiowo zbliżonych (grupy samopomocy sąsiedzkiej).

Takie grupy sąsiedzkie łączone są przez władze osadnicze w spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne lub w grupy parcelacyjne krótkotrwałe. Następnie są one kierowane do zupełnie określonych województw, powiatów Ziem Odzyskanych. Wyboru tego dokonywują delegaci osadników, którzy poprzednio zwiedzają i badają te majątki pod względem gospodarczym, inwentarza i zabudowań. Przechodzą one od razu na swoje indywidualne gospodarstwa i zagospodarowują się. Takich grup mocnych jest mało.

Grupy gospodarczo słabsze znajdują oparcie i dość wszechstronną pomoc w spółdzielniach osadniczo-parcelacyjnych. Wsparte przez państwo, spółdzielczość i samopomoc sąsiedzką, mogą one łatwiej i skuteczniej przetrwać oraz zagospodarować się w nowych warunkach.

W tych grupach wytwarza się ciekawy obyczaj samopomocowy, mający olbrzymie znaczenie przy odbudowie gospodarczej Ziem Odzyskanych. Grupy sąsiedzkie układają się w ten sposób, że na 1 konia przypada 3 rodziny, a na 1 krowę przypada 2 rodziny. Zabezpiecza to niejako w pierwszym okresie pewną zaradność grupy w sprawach polowych i w jej wyżywieniu. Chroni to zarazem ludzi ubogich od ruiny wynikającej z odosobnienia..

Trzecią grupę osadnictwa stanowią spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne dla robotników rolnych.

Państwo bierze ich całkowicie pod swoją opiekę. Przez pięć lat daje im ono zatrudnienie i wyżywienie z tym, że przez t. zw. kasę gwarancyjną dostaną oni na własność konia, krowę, narzędzia, oraz parcelę ziemi już zabudowaną na tym samym majątku gdzie będą pracowali przez 5 lat.

Jest jeszcze jedna forma osadnictwa na majątkach państwowych, które nie będą rozparcelowane. Są to majątki pod kultury specjalne (ogrodowe, rolniczo-przemysłowe, hodowlane itp.).

Majątki te, stanowiące obszar 630 000 ha, muszą być obsłużone przez stały element robotniczy i pracowniczy w dodatku o znacznym przeszkoleniu specjalnym i wielce różnorodnym.

W Radzie Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, prócz osób szczególnie zasłużonych w sprawach osiedleńczych i rzeczoznawców, zasiadają — przez swych przedstawicieli — instytucje tej miary jak: Związek Samopomocy Chłopskiej, Polski Związek Zachodni, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowa Rada Spółdzielcza, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Organizacja Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i in. Prezydium Rady stanowią: podsekretarz stanu Władysław Wolski — przewodniczący, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej poseł Stanisław Cieślak zastępca przewodniczącego i poseł Michał Jagła sekretarz generalny. Biuro Główne Rady reprezentują dyr. mgr. Stanisław Sienkiewicz i wicedyrektor inż. Józef Rodkiewicz.

## AKCJA OSADNICZA W CYFRACH

Na ogólną sumę ludności rolniczej, która ma być osiedlona na Ziemiach Odzyskanych w liczbie 3,2 miliona dotychczas osiedlonej jest 2,2 miliona. Do osiedlenia na roli pozostał mniej więcej jeszcze 1 milion ludności.

Z liczby tej zostało osiedlonych w roku 1946 — 520 tysięcy, w roku 1947 — 480 tysięcy.

W r. 1946 osadzono na gospodarstwach indyw. 45 tys. rodzin, na gospodarstwach spółdzielczo-parcelacyjnych 50 tysięcy rodzin, na gospodarstwach dla robotników rolnych — 15 tysięcy rodzin, robotników najemnych w majątkach państwowych 20 tysięcy rodzin. Daje to razem 130 tysięcy rodzin. Licząc rodzinę przeciętnie po 4 osoby, czyni to około 520 tysięcy osób.

W roku 1947 przewiduje się osadzenie: a) na gospodarstwach indywidualnych 35 tysięcy rodzin, b) na gospodarstwach spółdzielczo - parcelacyjnych 50 tysięcy rodzin, c) na gospodarstwach dla robotników rolnych 15 tysięcy rodzin, d) dla robotników najemnych w majątkach państwowych 20 tysięcy rodzin. Razem 120 tysięcy rodzin, czyli 480 tysięcy osób.

## PLAN ODBUDOWY I ZABUDOWY

W programie na rok 1947 przewiduje się: remont 40 tysięcy zabudowań zniszczonych w 25 proc. (licząc po 50 tysięcy złotych na jedno gospodarstwo — daje to kwotę 2 miliardów zł), remont 60 tysięcy gospodarstw zniszczonych od 25 proc. do 60 proc. (po 150 tysięcy złotych — co daje kwotę 9 miliardów złotych), budowę nowych zagród w rejonach wsi i folwarków oraz budowa osiedli w majątkach państwowych (minimum 10 tysięcy zagród).

Z ogólnej kwoty 11 i ćwierć miliarda złotych, kredyty bankowe wynosiłyby 50 proc. w budownictwie nieruchomości zniszczonych od 25 do 60 proc. i 10 proc. dla budownictwa na wsiach i folwarkach. Pozostałe 8 i ćwierć miliarda złotych winny być dotacjami.

W latach następnych pozostają do zrealizowania remonty 25 tys. gospodarstw o zniszczeniu od 25 do 60 proc. oraz budowa nowych zagród na terenach całkowitych zniszczeń i przeznaczonych do parcelacji w ogólnej liczbie 230 tys. zagród. Dotacje państwa odnosić się będą tylko do gospodarstw na terenach całkowicie zniszczonych.

Pozostaje jeszcze budowa zagród dla robotników rolnych w majątkach państwowych.

Takie są założenia i zadania rządu, uzgodnione w ministerstwach: Ziem Odzyskanych, Rolnictwa i Reform Rolnych, Administracji Publicznej i Odbudowy Kraju.

STANISŁAW JASIŃSKI

## Rolnicy Lubelskiego zdali egzamin obywatelski

Do dnia 7 grudnia ub. r. lubelskie kasy przyjęły 62.964.000 zł na Daninę Narodową. Z tego Lublin wpłacił 30.132.000 zł. Na pierwszym miejscu we wpłatach znajduje się rolnictwo.

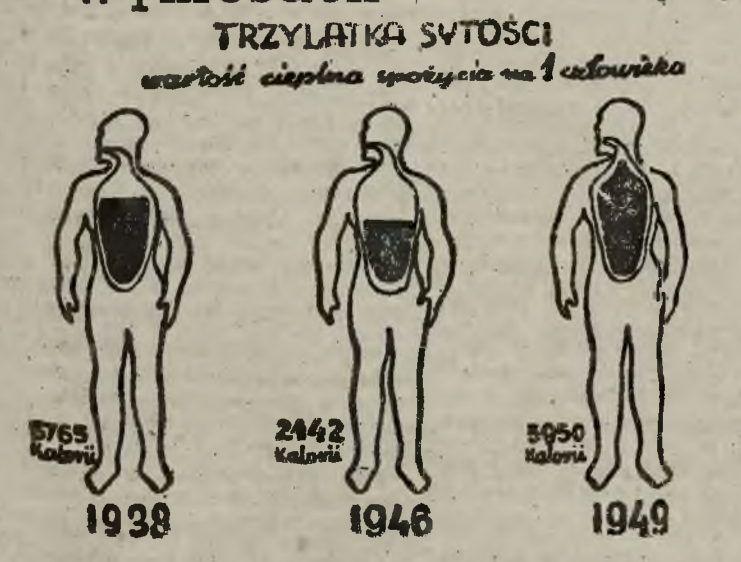
## W trosce o nowe kadry

Przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu powstała Szkoła Zawodowa, skupiająca już dzisiaj przeszło 800 uczniów. Nauka w szkole trwa trzy lata. Dla młodzieży wiejskiej, która nie może poświęcić się dłuższej nauce, powstają krótkoterminowe kursy o węższym zakresie specjalizacji.

## Nadużycia nie uchodzą kary

Komisja Kontrolna Związku Gospodarczego Spółdzielni RP wykryła poważne nadużycia w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Żywcu. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami wdrożyła dochodzenie. Przewodniczący zarządu Spółdzielni został aresztowany.

# Trzyletni plan gospodarczy (5) w wykresach




Plan dąży do tego, ażeby w 1949 roku było dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu.

Jeżelibyśmy chcieli w jakimś jednym słowie w jakimś jednym sloganie ująć naszą trzylatkę, to powiemy, że nie będzie to trzylatka mieszkaniowa, ale chcemy, żeby to była trzylatka sytości.

Średnie spożycie ilości kalorii na jednostkę konsumcyjną wynosi obecnie około 2100 kalorii w stosunku do 3700 kalorii przedwojennych, a więc 60 proc.

(Z przemówienia min. Minca na XI-ej sesji K. R. N.).

## Rewelacyjne zeznania świadków w procesie katowickim

# Mikołajczyk oraz obca placówka dyplomatyczna otrzymywali materiały wywiadowcze z WiN-u

Przedpołudniowa część rozprawy przeciw wywiadowcom WiN-u toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Następnie stanął przed sądem świadek Ralski „Biały" docent uniwersytetu wrocławskiego, zastępca kierownika „obszaru" WiN-u, który organizował częściowo siatkę wywiadu na terenie „okręgu" śląsko-dąbrowskiego. Świadek określa jasno rolę Szczepka („Ryszarda") jako kierownika wywiadu w naszym województwie, oraz wyjaśnia, że zwerbowani przez niego do wywiadu osk. Kańtoch i Chrustowski dobrze zdawali sobie sprawę z charakteru swej działalności. Świadek jako zastępca kierownika „obszaru" Strzałkowskiego jest wtajemniczony w sprawy WiN-u, miał on liczne kontakty z wybitnymi działaczami P. S. L.

Ralski zeznaje, że sprawozdania „obszaru" oraz wydawnictwa WiN-u były doreczone przez niejakiego Wilczyńskiego jednemu z urzędników obcej placówki dyplomatycznej w Polsce.

Następnie ujawnia on, że wybitny działacz P. S. L. redaktor „Piasta" Buczek otrzymywał sprawozdania od koła z WiN-u, przekazywane następnie do najwyższych władz Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak sądzi dla prezesa Mikołajczyka.

Świadek przyznaje, że linia WiN-u i PSL-u zbiegała się w wielu punktach, oraz, że według opinii najwyższych czynników WiN-u Mikołajczyk jest za słaby do swej roli i byłby odpowiedni jako działacz w ramach powiatu.

Po przerwie, zeznaje świadek Kot, kierownik wywiadu politycznego „obszaru" WiN-u. Kot tak jak i poprzednik określa rolę Szczepki i innych oskarżonych w organizacji, oraz ich pełną świadomość i odpowiedzialność za swoją działalność.

# Bandyci napadają na żołnierzy, komisje wyborcze i dzieci

Banda „Mściciela" napadła na przejeżdżającą drogą z Wadowic do Kalwarii kilkuosobową grupę wojskową. Grupa wojskowych przy pomocy oddziału MO, który właśnie nadjechał, zdołała się obronić, bandyci zostali zmuszeni do wycofania się, zdołali jednak zamordować chorąż. z RKU w Wadowicach ob. Stanikowskiego Ludwika i żonę jego Zofię Stanikowską.

*

Banda NSZ-owska napadła na dom wypoczynkowy dla najbiedniejszych dzieci w Kościeliskach koło Zakopanego i zrabowała 21 kocy oraz wiele produktów żywnościowych, pozostawiając kwit z podpisem „Błyskawica".

*

W okresie świąt Bożego Narodzenia bandyci pobili członka komisji obwodowej wyborczej we wsi Dęby Wielkie woj. warszawskiego — ob. Szubę. Ob. Szuba po kilkudniowych męczarniach zmarł na skutek odniesionych ran. Sprawcy zostali ujęci.

## PSL magazynuje broń

W gminie Szkulin (pow. wieluński) u Adama Balika, członka bandy „Babinicza" i jednocześnie członka PSL (Nr. leg. PSL 302881), wykryto skład broni.

## Drugi dzień procesu Rzepeckiego i towarzyszy

# Działalność AK po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej

Warszawa, 8. I. (PAP). Drugi dzień procesu wypełniły zeznania oskarżonego Rzepeckiego. Kontynuując zeznania z pierwszego dnia Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i swoich oficerów po powstaniu warszawskim. Jako jeniec został on przewieziony do obozu w Łambinowicach na Śląsku. Zawarł on z grupą swych bezpośrednich towarzyszy pracy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy natychmiast wrócą do kraju. Jak stwierdza on, wszyscy dotrzymali zobowiązania.

W czasie pobytu w obozie dowiedział się również o tym, że wbrew postanowieniom Komenda Główna AK odbudowała się i na czele jej stanął gen. Okulicki. Doszły również do obozu wiadomości o zmianie w rządzie londyńskim, o dymisji Mikołajczyka i powstaniu rządu Arciszewskiego. Zdaniem oskarżonego rządu Arciszewskiego nie można było uważać za reprezentację narodu.

## W sztabie Okulickiego

Oskarżony Rzepecki przechodzi do opisu nastroju, w jakim powracał do kraju. Nastroje te cechowała nieufność. Rzepecki postanowił nawiązać kontakt z Okulickim i oddał się pod dowództwo gen. Okulickiego.

## Na stanowisku delegata sił zbrojnych na kraj

13-go maja Rzepecki został mianowany delegatem sił zbrojnych na kraj. Nominacja była podpisana przez gen. Andersa jako p. o. naczelnego wodza. Rzepecki przedstawia sądowi swój pogląd ówczesny na sytuację polityczną, pogląd, który zadecydował o tym, jak instrukcje londyńskie były wykonywane. Sądził on, że sytuacja dojrzewa już wówczas do kompromisu. Przystępując do wykonania zarządzeń Rzepecki wykonywał je z takim myślowym zastrzeżeniem, że jeśli ograniczy się do posunięć czysto organizacyjnych, to z chwilą zawarcia kompromisu będzie łatwo zlikwidować to wszystko, co powinno być zlikwidowane dla uniknięcia zaostrzenia sytuacji. Charakteryzując swoją pozycję wobec ówczesnego rządu w Polsce, Rzepecki podkreśla, że była to pozycja wroga, ale pozbawiona namiętności, wynikającej z walki ideologicznej. „Byłem wrogiem Rządu Tymczasowego — mówi Rzepecki — nie dlatego, że przeprowadzał reformę rolną czy upaństwowił zakłady przemysłowe, ale dlatego, że występował przeciw rządowi, który uważałem za legalny.

## Nadzieje związane z przyjazdem p. Mikołajczyka

W końcu czerwca — maluje dalej swój pogląd na sytuację ówczesną oskarżony Rzepecki — zaczęły się zarysowywać konkretne widoki na pacyfikację stosunków w kraju. W końcu czerwca powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i do kraju przyjechał premier Mikołajczyk.

Przyjazd Mikołajczyka — mówi Rzepecki — był dla mnie bardzo pomyślnym wydarzeniem. Mikołajczyk to był przecież premier, którego rozkazy żołnierze AK wykonywali w sposób szczytowo lojalny. Ta lojalność cechowała żołnierzy AK od szeregowca do generała. Nasze zaufanie miało — podkreśla oskarżony — podstawy w przeszłości. Wszystko to kazało nam się spodziewać ze strony Mikołajczyka całkowitego rewanżu.

Sprawą ustosunkowania się do Rządu Jedności Narodowej zajmowała się narada delegatów obszarowych, która odbyła się 2 lipca w Warszawie i na której obecni byli: Rzepecki, zastępca jego Bokszczanin, płk. Sanojca, Radosław i Sławbor.

Rzepecki postawił na tym zebraniu sprawę rozwiązania Rady Jedności Narodowej i delegatury, po czym przewidując możliwość zerwania połączenia z Londynem zapytał wprost, czy zebrani uważają za możliwe przeprowadzenie takiej likwidacji drogą jednostronnego zerwania stosunków z przełożonym. Opinia obecnych brzmiała, że należy jednakże wyzyskać wszystkie możliwości dla uzyskania rozkazu rozwiązującego wszystkie organy. Decyzja zapadła właśnie w tym duchu i następne zebranie miało się odbyć 12 sierpnia w Krakowie.

Pragnąc należycie poinformować wicepremiera Mikołajczyka o sytuacji w kraju, oskarżony napisał do niego list. Ze względu na pośpiech, przesłał ten list w dwóch częściach, z których pierwszą, uznaną przez niego za pilniejszą i traktującą o sprawach AK, przesłał szybciej. List ten zawierał ostre zwroty, ale jak podaje Rzepecki, bezstronny czytelnik musi stwierdzić, że pisał go człowiek, któremu na sercu leżało uspokojenie stosunków, a nie ich zaognienie.

Centralnym zagadnieniem tego listu była sprawa AK., sprawa działalności Urzędów Bezpieczeństwa i sprawa wyborów.

Odpowiedzi na ten list nie było. Zresztą, wyjaśnia oskarżony, Rzepecki nie spodziewał się odpowiedzi, sądził raczej, że echem tego listu będzie jakaś reakcja lub sugestia ze strony [illegible].

Z kolei Rzepecki opisuje trudności, jakie miał w kompletowaniu swojego sztabu. Oficerowie, do których się zwracał, wyrazili chęć zalegalizowania się i wstąpienia do Wojska Polskiego. Oskarżony nie robił im żadnych trudności, dla niego droga ta była zamknięta, ponieważ reprezentował on coś więcej, aniżeli samego siebie, uważał się za związanego z zespołem ludzi, nie widział moralnej możliwości opuszczenia ich. Wiedział on dobrze, że wśród pewnych przedstawicieli władz, stosunek do niego był przychylny, wiedział, że miałby możność przejścia do pracy w wojsku, ponieważ wiadomym było, co on reprezentuje pod względem fachowym i politycznym. Nie uważałem jednak za możliwe, mówi Rzepecki, uregulowania swojej sytuacji osobistej, tak długo, jak długo nie była rozwiązana cała sprawa AK.

## Stosunek oskarżonego do amnestii

Oskarżony zeznaje, że lipcowe posiedzenie KRN posiadało dla niego wielkie znaczenie dlatego, iż padła na nim wzmianka o amnestii. Reakcja oskarżonego na tę wiadomość była, jak twierdzi, czworaka. Uważał on, iż żołnierzom AK, którzy wobec niezlikwidowania jeszcze rządu emigracyjnego, mogą stanąć na wypadek amnestii przed nowym konfliktem, trzeba dać pewnego rodzaju kompas. 24 lipca Rzepecki podpisał odezwę zatytułowaną „Do żołnierzy byłej Armii Krajowej". Był to ostatni jego występ publiczny, jako delegata sił zbrojnych na kraj, delegata władz emigracyjnych które już dogorywały.

Rzepecki twierdzi, że styl odezwy musiał się dostroić do stanu duchowego żołnierzy AK, ażeby w ten sposób trafić argumentami i wskazówkami do ich umysłów i ułatwić im przejście do pracy twórczej. Odezwa ta wedle określenia oskarżonego odwoływała się do najlepszych tradycji demokratycznych żołnierza polskiego, żołnierza kościuszkowskiego, legionów Dąbrowskiego i późniejszych. Odezwa stwierdzała, że kierownictwo spraw narodowych przeszło do kraju. Zawierała wskazówkę, aby żołnierze AK kierowali się drogą prawdy, postępu i odbudowy, potępiała bandytyzm polityczny i przeciwstawiała się agitacji na dezercję z wojska.

„Więcej jako delegat rządu londyńskiego powiedzieć chyba nie mogłem" — mówi oskarżony.

Na tym kończą się dzieje lipcowe — oświadcza oskarżony, — miesiąc moich nadziei. Sierpień natomiast wobec ciosów, jakie zaczęły spadać w końcu lipca, był miesiącem rozterki, co przyczyniło się niewątpliwie do popełnienia błędów. Aresztowany został wówczas delegat białostocki i kielecki, aresztowano płk. Radosława i kilka osób z delegatury centralnej oraz szefa propagandy Moczarskiego.

Oskarżony twierdzi, że w związku z aresztowaniami lipcowymi odżyła poprzednia nieufność.

W tym miejscu Rzepecki opowiada szczegóły wyjazdu zagranicę jego pracownicy Wandy Kraszewskiej, pseudo „Lena" kapitana AK. Oskarżony mówi, że wskazywał wówczas „Lenie", iż obowiązkiem emigrantów jest znalezienie się w kraju przed spodziewanymi wyborami. Jeżeli kto chce wpłynąć na wynik tego, co się dzieje w kraju, winien uzbroić się w kartkę wyborczą, a jeżeli nie ma tych ambicji powinien przyjechać aby tutaj żyć i pracować.

## Likwidacja delegatury

Rzepecki stwierdza dalej, że w tym czasie zaszedł realny i pozytywny fakt decyzji poczdamskich ważniejszy w hierarchii zagadnień od tego co spotkało żołnierzy AK.

Zjazd kierowników delegatury odbył się w dniu 5 sierpnia. Zebrani zgodzili się z punktem widzenia oskarżonego, że wobec pozytywnych osiągnięć w dziedzinie polityki zagranicznej Rządu Jedności Narodowej nie można dłużej czekać z zapowiedzianą likwidacją delegatury. Nie ma celu czekać dłużej na zezwolenie czy sugestie ze strony centrali, nie można reprezentować wodza, z którym nie ma żadnego rządu.

Zaraz po zjeździe oskarżony zredagował rozkaz likwidacyjny, który znajduje się w aktach sprawy, stwierdzający, że kierownictwo spraw narodowych znalazło się w kraju i że nie ma podstaw moralnych do dalszego działania w imieniu emigracji. Rzepecki oświadcza, że w tym rozkazie podobnie jak w odezwie z 24 lipca chciał żołnierzom AK wskazać wyraźnie, że wszelkie nici z władzą na emigracji są przecięte i że nie ma powodu się nimi krępować. Było to zerwanie stosunku służbowego. To sformułowanie było zdaniem Rzepeckiego, zupełnie wystarczające, skoro znalazło się w trzy tygodnie później w rozkazie płk. Radosława.

Po tej decyzji oskarżony zdecydował się wysłać do Londynu płk. Bokszczanina z zadaniem potrójnym: 1) ażeby wyjaśnił w sposób zasadniczy i dokładny, że delegatura została zlikwidowana i że nie mogą tam liczyć na żadnych reprezentantów, 2) żeby się starał wyjaśnić zespołowi londyńskiemu, iż nie ma on nic do powiedzenia w kraju, 3) że opinia krajowa w sposób coraz bardziej wyraźny wypowiada się za koniecznością powrotu całej emigracji do kraju — oczywiście za wyjątkiem tych ludzi, dla których powrót jest niemożliwy.

Oskarżony polecił kierownictwu komórki przerzutowej, aby przygotować wszystko do przerzucenia ważnego człowieka. Po pewnym czasie otrzymał od niej meldunek, że nie ma na to możliwości, ale że dzięki swoim prywatnym znajomościom mogłaby skorzystać z przerzutu zorganizowanego przez NSZ, o ile Rzepecki na to się zgodzi.

„Odpowiedziałem zapłacić i przerzucić — zeznaje oskarżony, to był ten jedyny wypadek w moim życiu, kiedy ustąpiłem od zasady niewspółpracowania z NSZ".

## Rozmowy: Rzepecki — Radosław

Oskarżony opowiada dalej, że około 18 sierpnia doręczono mu list od płk. Radosława z więzienia mokotowskiego. List zredagowany był dość sucho i zawierał propozycję czy sugestie przeprowadzenia rozmowy z jakimś reprezentantem rządu. Nie było sprecyzowane w tym liście, jaki ma mieć zasięg ta rozmowa, jakie może mieć skutki, nie było w tym liście gwarancji bezpiecznego odejścia z rozmowy.

Odpowiedź Rzepeckiego na ten list znajduje się w aktach sprawy. Rzepecki twierdzi, że utrzymał ten list w tonie serdecznym, przez co chciał dać wyraz, że przypisuje Radosławowi dobre intencje. Następnie dał jednak wyraz nieufności, że zaproszenia wydane przez człowieka aresztowanego, jest dla niego trochę za mało zachęcające, płk. Radosław zaś nie zdobył się w liście na jakiś głębszy akcent, który by kazał Rzepeckiemu zaryzykować własne bezpieczeństwo i pójść na tę rozmowę.

Oświadczając, że z propozycji skorzystać nie może, osk. podał w liście swe stanowisko zasadnicze.— Powiedział, że nie chodzi mu o to, aby w drodze pertraktacji ulokować jeszcze w jawnym życiu pewną ilość ukrywających się oficerów ale o rozwiązanie całego problemu żołnierzy AK i tych którzy siedzą w więzieniach i tych, którzy do więzienia kandydują. W liście znajduje się wreszcie sugestia, że osk. oczekuje zaproszenia na rozmowę ze strony premiera Mikołajczyka.

31 sierpnia oskarżony zetknął się z wypuszczonym na wolność płk. Radosławem w obecności płk. Bokszczanina i nowego delegata na obszar centralny kpt. Rybickiego. Płk. Radosław oświadczył oskarżonemu, że przygotowuje rozkaz do żołnierzy swego obszaru, nakazujący im ujawnienie się. Oskarżony zapytał płk. Radosława, co wpłynęło na zmianę jego przekonań od ostatniej rozmowy odbytej w końcu lipca. — Płk. Radosław odpowiedział: „Zdaje mi się, że im można wierzyć". Oskarżony odpowiedział, że on nie znajduje jeszcze podstaw, do tego, aby wierzyć, a dramat polega na tym, że o tym kto ma rację przekonają się dopiero za parę miesięcy, kiedy już będzie za późno.

Rzepecki mówi, że oświadczył jeszcze Radosławowi: „Tym samym wy, nakazując ludziom zarejestrowanie się, bierzecie odpowiedzialność za ich los i to jest już nieodwracalne".

Sam oskarżony był zdania, że trzeba jeszcze odczekać jakiś czas i dodał: „Wydaje mi się, że robicie błąd. Ja go nie potępiam, bo może macie rację, ale ja w swoim położeniu nie mogę się na te zdecydować".

Rzepecki w dalszych zeznaniach mówi, że miesiąc sierpień był okresem psychicznie najcięższym. Od walki z myślami nasuwanymi przez wydarzenia puchła głowa. Rzepecki, jak twierdzi, potrzebował wówczas jakiejś pomocy ze strony człowieka odpowiednio zorientowanego, jakiejś sugestii. Takich sugestii oczekiwał oskarżony od AK-owskiego premiera Mikołajczyka.

# Utworzenie WIN-u

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że wobec nieodzownej likwidacji delegatury na zebraniu w dniu 2 września zastanawiano się co dalej robić ze sobą. Rzepecki mówi: „Patrząc na działalność rządu uważaliśmy, że właśnie ten rząd powinien rządzić państwem".

Zebrani doszli do wniosku, że nowe wyjście może nastąpić tylko w jakichś nowych warunkach. Wiadomym było, że Rząd Jedności Narodowej ma przeprowadzić wybory, że po wyborach więc będą nowe wytyczne polityczne dla stabilizacji sytuacji w kraju. Stąd przypuszczenie, że załatwienie reszty sprawy AK nastąpi po sformowaniu się nowego rządu.

Rzepecki dowodzi, że tego momentu nie można było oczekiwać w rozsypce. Groziło to bowiem niebezpieczeństwem, że ludzie z AK dostaną się pod wpływy elementów skrajnych. Trzeba więc było — zdaniem oskarżonego — zorganizować się na innych zasadach. Zasadą tą nie mógł być mandat z ramienia nieistniejącego już dla kraju emigracyjnego rządu, a więc powinien to być jakiś zespół cywilny. Zespół taki postanowiono powołać od razu. 2 września zapadła więc decyzja utworzenia nowej organizacji. Już w dniu 12 sierpnia oskarżony bawiąc w Krakowie prosił Sanojcę o przygotowanie projektu regulaminu wewnętrznego, on sam zaś przygotował projekt wytycznych ideowych. Nowa organizacja otrzymała nazwę „Wolność i Niepodległość". Rzepecki oświadcza, że w nazwie nowej organizacji unikano słowa „walka" aby nie sugerować ludziom, że ma to być coś zaczepnego.

Rzepecki wywodzi dalej, że WIN, jako organizacja nielegalna miał do Rządu Jedności Narodowej nastawienie krytyczne ale tylko z punktu widzenia założeń ideowych. „Konkretnie biorąc uważaliśmy — zeznaje dalej oskarżony — że nasza rola miała polegać na tym, aby przyczynić się do wzmocnienia w rządzie elementów, które lepiej rozumieją nasze położenie i które potrafią nas z niego wyprowadzić — to jest tych czynników politycznych w kraju, które mają w stosunku do nas obowiązki".

Oskarżony przyznaje, że działała już wtedy inspirowana z innego źródła akcja przeciw ujawnianiu, w związku z czym rosły wątpliwości. Na szczęście okazało się, że rację miał płk. Radosław.

Ten opór przeciwko likwidacji konspiracji był ekscytowany niewątpliwie z kilku źródeł. Jedno z tych źródeł było we Włoszech i przechodziło przez kanał NSZ-owski. Inne źródło było w Londynie i dochodziło różnymi kanałami. Rzepecki stwierdza, że istnienie kanału Stronnictwa Narodowego zostało bezspornie stwierdzone przez płk. Sanojcę.

Z kolei zeznający opisuje początkowe kroki WIN-u. Obserwował różne wydarzenia polityczne, gospodarczej i społecznej natury, w szczególności interesowały Rzepeckiego bardzo wybory do rad zakładowych. Wybory te wykazały, że oba t. zw. marksistowskie stronnictwa mają poważną bazę społeczną. Rzepecki interesował się dalej, jak twierdzi, tym, czy to wszystko co pisze prasa, jest naprawdę realizowane w terenie. Interesował się więc odbudową gospodarstwa narodowego, zasiedlaniem Ziem Zachodnich, pomocą Związku Radzieckiego. Oskarżony stwierdza, że stosunek AK do zagadnienia stosunków polsko - rosyjskich pozostał nacechowany nieufnością. Wyłom w tej nieufności zrobił wyrok moskiewski, który jakkolwiek surowy, wskazywał na pewne tendencje pojednawcze. Nowy poważny wyłom zrobił Poczdam, gdyż oznaczał on poważne zaangażowanie się Związku Radzieckiego na rzecz poparcia interesów Polski, stwarzał wyraźną wspólnotę interesów, jeśli idzie o niebezpieczeństwo z zachodu.

W wyniku tych obserwacji i rozważań, Rzepecki zredagował w dn. 31 października dokument „Nasz stosunek do Związku Radzieckiego i sojuszu z nim". Działo się to w przededniu aresztowania zeznającego. W dokumencie tym, który znajduje się w aktach jest konkluzja, że stosunek do Związku Radzieckiego musi być pozytywny, sprawa miała być przedyskutowana na następnym zebraniu. Oskarżony zeznaje, że z chwilą powzięcia decyzji utworzenia WIN-u jego osobista sytuacja doznała uregulowania. Odzyskał spokój wewnętrzny. Skoro nie udało się wyjść z podziemia pozostał w podziemiu. Nie miał żadnej wątpliwości co do sprawności organów Bezpieczeństwa i był przekonany, że ścieżka jego prowadzi do więzienia. Nie zdawał sobie, jak twierdzi, sprawy z ciężaru oskarżenia, które na niego spadnie. „Byłbym przecież idiotą — oświadcza Rzepecki — gdybym chciał powiększyć rejestr swoich przewinień o szpiegostwo, zdradę, podniecanie do mordów. Patrzałem na to dość idealistycznie, nie świadom tego, że przez stworzenie WIN-u wkroczyliśmy na pewną równię pochyłą... było to ostatecznym następstwem tych sugestii przenikających ze sfer londyńskich, z których niezupełnie zdawaliśmy sobie sprawę. Dlatego też, jeżeli się zrobiło coś złego, nie trzeba się tego wstydzić, a powiedzieć, że zrobiło się źle. Niewątpliwie utworzenie WIN-u było błędem, bo nasze idealistyczne poglądy nie odpowiadały położeniu. Stworzyliśmy poniekąd pokrywkę, pod którą podszywały się siły wyraźnie antypostępowe, co nie było naszą intencją. Sugestie w tym kierunku szły niewątpliwie z zagranicy, przenikały wszystkimi kanałami, co niewątpliwie zostanie wyjaśnione i również ukazały się wpływy obce. Wszystkie te siły miały wręcz odmienne niż my cele, a poza tym cechował ich wielki brak skrupułów w wykorzystywaniu naszego stanowiska. Rosły one niedostrzegalnie dla nas".

## Włoski ośrodek emigracyjny morderca ppłk. Hynka

Po tej charakterystyce WIN-u Rzepecki stwierdza, że pozostaje jeszcze od wyjaśnienia sprawa kurierów czy emisariuszów, którzy w jesieni 1946 r. zaczęli gwałtownie do kraju zjeżdżać. Byli oni potrzebni w lipcu, a obecnie tylko służyli do naszego pogrążenia — mówi Rzepecki.

Pierwszy przyjechał kpt. Żuralski z 6-go oddziału sztabu. Żuralski przywiózł t. zw. ocenę położenia, zredagowaną przez gen. Tatara. Nie była to próba narzucenia czegokolwiek, a tylko wyjaśnienia jak tamtejsze sfery patrzą na sytuację. Ocena kończyła się nieoczekiwanym stwierdzeniem, że jeśli stosunki w kraju po wyborach nie zmienią się w duchu pożądanym, może zaistnieć ewentualność osiedlania żołnierzy polskich po różnych terytoriach Imperium Brytyjskiego. W rozmowie z Żuralskim oskarżony oświadczył, że sformułuje swoją odpowiedź na tę ocenę. Żuralski nie wyjechał jednak, ponieważ został aresztowany.

Rzepecki mówi, że jeśli chodzi o ostatni punkt oceny, która miała być przesłana przez Żuralskiego, to wypowiadała się ona kategorycznie przeciw zatrzymywaniu ludzi na emigracji i kończyła się słowami: „Przestrzegam wszystkich przed łączeniem swego nazwiska z tego rodzaju akcją".

Z kolei przybył drugi emisariusz dawny oficer AK posługujący się pseudonimem „Iwo". („Iwo" nie przybył w ogóle do WIN-u. Był on mandatariuszem innych kół niż 6-ty oddział sztabu. Oskarżonemu wydaje się, że był on mandatariuszem gen. Pełczyńskiego). „Iwo" przywiózł ostrzeżenia, ażeby unikać kpt. „Michała" (pseudo Żuralskiego) i nie słuchać jego sugestii, ponieważ jest emisariuszem gen. Tatara, podejrzanego na emigracji o to, że chce podbuntować wojsko i zaprowadzić je do kraju. Oskarżony przypomina, że Tatar był tym AK-owcem, który w jesieni 1943 r. wskazywał na konieczność porozumienia z Armią Czerwoną.

Oskarżony postanowił zobaczyć się z „Iwo", gdyż chciał się zorientować, czy przy pomocy Tatara nie można by było skłonić emigracji do powrotu. Oskarżony zaprosił „Iwo" na dzień 5 listopada do Łodzi, ale zamiast niego spotkał emisariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

Zdaniem oskarżonego misja „Iwo" wskazywała na to, iż emigracja ulega normalnemu historycznie procesowi rozkładu.

Jednym z emisariuszy był „Pi[illegible]", który przywiózł wiadomość, że sztab londyński zamierza zorganizować w kraju 14 samodzielnych placówek informacyjnych, z których każda będzie porozumiewała się na własną rękę z Londynem.

Wkrótce przyjechała do kraju ze patriantka, której powierzono misję kurierską. Przywiozła ona dokument, stwierdzający, że kierownictwo emigracyjne przychyla się do prośby Rzepeckiego o dymisję. — Rzepecki oświadcza w tym miejscu że żadnej prośby o dymisję nie składał. Opowiadał dalej o ciekawej sprawie, o której dowiedział się od tejże emisariuszki.

Otóż ppłk. Hynek, który z ramienia wywiadu AK zawiózł do Londynu skorupy V-2 był następnie kierownikiem bazy londyńskiej we Włoszech i dysponował tam kapitałem, należącym do sztabu londyńskiego w wysokości około miliona dolarów. Na tle rywalizacji między ośrodkiem włoskim a londyńskim Hynek został zamordowany przez ludzi ośrodka włoskiego w celu zawładnięcia tą sumą. Wiadomość tę przekazano Rzepeckiemu z sugestią, aby podał ją do wiadomości publicznej, co wskazywało jego zdaniem o rozkładzie moralnym emigracji.

## Aresztowanie

Była to ostatnia wiadomość, która dotarła do Rzepeckiego z zagranicy. Nastąpiło aresztowanie. W 24 godziny po aresztowaniu Rzepecki zapoznał się z dokumentami, dowodzącymi, że dopuszczalną granicę opozycyjnego stanowiska została przekroczona i że znalezione materiały, które — jak mówi oskarżony — „nie powinny być przedmiotem naszych zainteresowań" Rzepecki zrozumiał, że jeśli taki dokument istnieje, to wystarcza on do rzucenia oskarżenia, od którego oczyścić się nie można. Na podstawie tego dokumentu można było postawić zarzuty, które prędzej czy później w zdrowej opinii społeczeństwa musiały nas pogrążyć i od społeczeństwa odciąć — mówi oskarżony. Rzepecki doszedł do wniosku, że trzeba się zdecydować na operację chirurgiczną, choć może ucierpi przy tym pewna ilość ludzi — ale znacznie większa ilość ludzi ocaleje przed dalszymi konsekwencjami rozwijania się tego procesu. Dlatego zdecydował się na zlikwidowanie tego, czemu dotychczas przewodził. Wszystkim, do których mógł dotrzeć pisemnie, poradził, aby postąpili w ten sam sposób.

„Nie wydałem rozkazu, tylko argumentowałem, że są wyższe względy, które każą nad sprawą osobistego udziału przejść do porządku dziennego i do likwidacji konspiracji się przyczynić — kończy swe zeznania oskarżony i ten fakt i szereg późniejszych faktów dowodził, że byliśmy wyeksploatowani przez te przeze mnie ujemnie ocenione czynniki rodzime, o których mówiłem, a także przez czynniki obce, co stawiało nas w sytuacji moralnej nie do obronienia".

Na tym zarządzono przerwę do dnia 9 stycznia godz. 9 rano.

# Rentowność przemysłu i rola technika w nowym ustroju

Zagadnieniem rentowności zajmuje się ostanio prasa fachowa i gospodarcza. Jeszcze niedawno jedynym bojowym hasłem przemysłu była wydajność. Jest to zrozumiałe w naszych warunkach powojennych, że przez wydajność przemysłu zmierzaliśmy do pokrycia niezbędnych potrzeb naszego rynku wewnętrznego.

Z odbudową i rozwojem przyszły inne, dodatkowe zagadnienia: jakość produkcji, rentowność i związana z nią oszczędność.

Musimy produkować więcej, by nasycić rynek krajowy, oraz by za wyeksportowane nadwyżki zdobyć niezbędne surowce, maszyny i urządzenia, których nie posiadamy.

Musimy produkować taniej, by udostępnić wyroby przemysłowe szerokim rzeszom robotniczym miast i wsi.

Musimy produkować lepiej, bo to jest podstawą oszczędności.

Tym zagadnieniom musi poświęcić się inżynier i technik polski.

Nowoczesna technika w obecnym ustroju ma wielką swobodę inicjatywy. Nie istnieją żadne podstawy do konfliktów.

Konflikt może tylko powstać wtedy, jeśli zacofany ustrój społeczno-gospodarczy nie nadąża za rozwojem techniki. U nas ten problem nie istnieje i istnieć nie będzie. Rozwój techniki nie stanowi niebezpieczeństwa nadprodukcji. Przesycenie rynku jest zwykle spowodowane niską stopą życiową obywateli, oraz zbyt wysokimi kosztami produkcji, uniemożliwiającymi eksport. Ponieważ jednak dominującą rolę posiada rynek wewnętrzny i siła nabywcza ludności, w obecnym ustroju, który za główny cel postawił sobie dobro ludzi pracy, nie zajdą żadne konflikty społeczno-gospodarcze, wynikające z nienadążania ustroju społecznego za wydajnością maszyn.

Absurdalna sytuacja przedwojennej Polski nie powtórzy się więcej. Potanienie produkcji łączyło się w tym okresie z pogorszeniem warunków płacy.

Zwiększenie produkcji poprzedzało lokauty i bezrobocie.

Wszelkie usprawnienia techniczne nie szły po linii przyniesienia ulgi robotnikom, lecz do zmuszenia ich wykonywania czynności dodatkowych, zwiększających produkcję. Chytrze obmyślane premie zespołowe wprowadzały rozdźwięki między robotnikami, którzy dysponowali dostateczną siłą fizyczną do wykonania normy, i współtowarzyszami pracy fizycznie słabszymi.

Wszystkie metody nie miały nic wspólnego z koniecznością zdrowej rentowności na podstawach procesów technicznych. Tę rentowność budowano na ordynarnym wyzysku klasy robotniczej.

I jeśli dziś poruszamy zagadnienie rentowności w przemyśle — musimy się poważnie zastanowić jak, gdzie i w jakich gałęziach produkcji udą się to zagadnienie już obecnie zrealizować.

Nie żyjemy jeszcze w warunkach normalnych pod względem zdobywania surowców. Brak nam fachowych sił a także szerszych możliwości ulepszenia procesów produkcji, szwankuje jeszcze transport.

Dla rentowności niezbędne jest nie tylko ustalenie ceny wyrobów, ale także możliwość szybkiego zbytu, zapewniającego obrót kapitałami.

Sam fakt, że to zagadnienie jest poruszane świadczy, że w niektórych gałęziach produkcji dochodzimy do stabilizacji.

Produkcja nie jest już kwestią przypadku, lecz wynikiem planu. W obecnym okresie gwarancją wykonania planu jest głównie wysiłek fizyczny uświadomionych robotników. Technik, rozumiejący swą rolę w obecnym ustroju, czyni wszystko by jego wkład był równie duży. Istnieją jednak wielkie trudności. Przemysł jest zdewastowany a na nowoczesne maszyny i urządzenia musimy jeszcze poczekać. Stoimy jednak przed zadaniami, których wagę należycie ocenia świat techniczny. Technika bowiem jest cudownym środkiem w rękach ludzi świadomych swej roli.

Zastosowanie planowej produkcji w przemyśle eksportowym postawić może nasz naród na poczesnym miejscu w produkcji europejskiej.

Doceniają potęgę przemysłu państwa kapitalistyczne, które dokonywały podbojów ekonomicznych nad narodami słabszymi.

To właśnie jest m. in. przyczyną, dla której państwa anglosaskie usiłują uratować i odbudować przemysł niemiecki, by zwiększy swój potencjał do wojny gospodarczej groźniejszej często od wystąpienia zbrojnego.

I dlatego technik nie może się ograniczyć do swej dawnej roli. Musi być on jednocześnie ekonomistą, który zna problemy produkcji i problemy jej rozprowadzania. Technik odegrać musi naczelną rolę, jeśli idzie o zdrową rentowność przedsiębiorstwa. Wnikać on musi w racjonalną gospodarkę materiałami i narzędziami pracy, z odpowiednim wyzyskiwaniem maszyn. Przez projekty zmierzające do uproszczenia procesów fabrykacji, przez naukową organizację pracy warsztatowej, warsztatowej i magazynowej oraz przez likwidację zbędnego biurokratyzmu zwiększy się rentowność przedsiębiorstwa. Wielotorowość w aparacie dostaw i zbytu musi być również troską sztabu techniczno-administracyjnego.

Harmonijna współpraca robotników i aparatu technicznego da wspaniałe rezultaty.

Rentowność osiągniemy przez wyzyskanie wszystkich twórczych sił świata pracy — pracy fizycznej i umysłowej.

W obecnej chwili wpływ na rentowność mają: dalsza wydajna praca, umiejętny podział czynności, oszczędność w gospodarce surowcami i narzędziami pracy.

Wielki dzień technika polskiej zbliża się szybko.

Wierzymy, że na jego spotkanie technik Nowej Polski jest przygotowany.

STANISŁAW STACHURSKI

## NASI KANDYDACI

## Tow. Knapczyk Józef



Knapczyk Józef, ur. się dnia 30. 10. 1903 r. w Sosnowcu, jako syn górnika. Ciężkie warunki pracy i rewolucyjna atmosfera Zagłębia rychło wciągnęły go w rewolucyjny ruch robotniczy. W r. 1926 wstąpił do KPP, będąc tam jednym z najbardziej ideowych i aktywnych członków. Był prześladowany przez granatową policję, która siedem razy go aresztowała. Od roku 1937 pracuje w Zw. Zaw. Metalowców, wnosząc tam ideę jednolitości frontu robotniczego. Rok 1939 przerywa jego pracę, lecz tylko chwilowo. Już w roku 1941 wespół z grupą sosnowieckich działaczy społecznych, organizuje Związek Przyjaciół ZSRR. W roku 1942 przystępuje do PPR i rozwija tam szeroko zakrojoną akcję konspiracyjną. W końcu okresu konspiracyjnego zostaje sekretarzem Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego PPR.

W konspiracji utworzył między innymi Zarząd Miejski, Komendę Milicji, które po wyzwoleniu objęły władzę w mieście. Później zostaje pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Dąbrowie Górniczej.

Obecnie jest zastępcą II-go sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach.

Tow. Knapczyk Józef jest aktywnym działaczem, cenionym przez klasę robotniczą naszego województwa.

Tow. Knapczyk Józef kandyduje z Bloku Demokratycznego — listy (Nr. 3) w Okręgu Wyborczym Nr. 41.

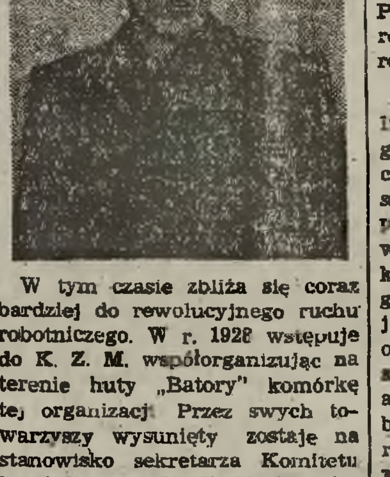
## Towarzysz Hanke Wilhelm

Urodził się dnia 20 grudnia 1907 r. w Wielkich Hajdukach jako syn hutnika. Po ukończeniu szkoły powszechnej zmuszony był ciężko pracować na utrzymanie rodziny. Jako uczeń szkoły powszechnej uczęszczał na lekcje religii, które dawały jedyną możliwość uczenia się języka polskiego.

W r. 1927 ukończył dokształcającą szkołę zawodową przy hucie „Batory". W tym czasie był członkiem tajnego, polskiego koła śpiewaczego. Ciężkie warunki zmuszają go do wykonywania dorywczych robót, jak zbieranie węgla na hałdach, kolportaż gazet itd.

Już w 13 roku życia rozpoczął pracę jako robotnik firmy kotlarskiej, później w 15 roku życia rozpoczął pracę w hucie „Batory" jako robotnik.

W tym okresie zbliża się coraz bardziej do Tow. Gimnastycznego „Sokół", z którego występuje z powodu antyrobotniczego stanowiska zarządu.



W tym czasie zbliża się coraz bardziej do rewolucyjnego ruchu robotniczego. W r. 1928 wstępuje do K. Z. M. współorganizując na terenie huty „Batory" komórkę tej organizacji. Przez swych towarzyszy wysunięty zostaje na stanowisko sekretarza Komitetu Dzielnicowego K. Z. M. W roku 1929 zostaje aresztowany przez granatową policję za udział w demonstracji pierwszomajowej i skazany na 7 miesięcy twierdzy.

Po opuszczeniu więzienia zostaje wybrany na członka egzekutywy Komitetu Okręgowego K. Z. M. P. i Komitetu Okręgowego K. P. P. Bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym na Śląsku i jako dobrze znany władzom sanacyjnym zostaje aresztowany i ponownie osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu nie opuszcza szeregu aktywnych działaczy ruchu robotniczego.

Po wybuchu wojny w roku 1939 dostaje się na teren ZSRR, gdzie występuje do organizującej się armii Andersa. W jej szeregach bierze udział w kampanii włoskiej. Po zakończeniu wojny niezwłocznie wraca do kraju, pomimo terroru i propagandy andersowskiej, wstrzymującej powrót tysięcy żołnierzy i oficerów. Po powrocie zgłasza się na Śląsk i przystępuje do aktywnej pracy społecznej. Obecnie jest pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Chorzowie.

Tow. Wilhelm Hanke kandyduje z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych w Okręgu Wyborczym Nr. 41.

## Przedstawiciele Łużyc na Kongresie Wszechsłowiańskim w Belgradzie

W połowie grudnia odbył się w Belgradzie kongres wszechsłowiański, na który przybyli także reprezentanci Łużyc. Serbo-Łużyczanie duże nadzieje wiążą z tym kongresem.

Na obrady w Poczdamie nie zdążyli Łużyczanie wysłać swych przedstawicieli gdyż nie byli jeszcze zorganizowani i wskutek tego układ poczdamski nie przewiduje rozwiązania sprawy łużyckiej. Natomiast minister spraw zagranicznych Francji Bidault obiecał Łużyczanom, że wniesie sprawę ich kraju na porządek dzienny Konferencji Pokojowej. W Polsce wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Stanisław Szwalbe podczas swego pobytu w Poznaniu w listopadzie ub. roku obiecał delegacji Prołużu (Polski Ruch Obrony Łużyc) poruszyć kwestię Łużyc w Komisji Spraw Zagranicznych Kraj. Rady Narod.

Dlaczego się dziś w Polsce tyle mówi o Łużycach, kraju, którego teren słowiański na skutek systematycznej kolonizacji i niemczenia skurczył się dziś do 8 tys. klm. kw. czyli do obszaru małego województwa? Na tej szczupłej przestrzeni mieszka 400 tys. ludności, w tej liczbie 200 tys. uświadomionej narodowo i wychowanej w duchu serbo-łużyckim. Polityka niemiecka sprawiła, że dużo Łużyczan rozproszyło się po całym świecie. Mamy skupiska łużyckie w Stanach Zjednoczonych i na terenie Rzeszy. W Hamburgu, zaraz po wojnie powstał związek Łużyczan, mówiących po niemiecku, t. zn. nie znających rodzinnego języka, lecz czujących się Słowianami.

Mówi się i pisze ostatnio o Łużycach, bo ten kraj słowiański, ciągnący się wąskim pasem wzdłuż lewego brzegu Nysy Łużyckiej graniczy poprzez tę rzekę z Polską i jest najbardziej na zachód wysuniętą placówką słowiańską.

W Budziszynie, stolicy Łużyc zawarł Bolesław Chrobry układ pokojowy z Niemcami i złączył Słowian połabskich ze Słowianami z nad Odry i Wisły. Po śmierci Chrobrego Łużyce straciły samodzielny byt państwowy wchodząc w skład t. zw. marchii wschodniej i przechodziły z rąk do rąk książąt niemieckich. Ucisk germanizacyjny najsilniej odczuli Łużyczanie za czasów Bismarcka. Wskutek akcji prześladowczej i wynaradawiania nastąpiło załamanie się narodowe Łużyczan. Jak mogło podtrzymywało ducha w narodzie nauczycielstwo i duchowieństwo łużyckie. Po pierwszej wojnie światowej zaczęły działać łużyckie towarzystwa zakładania szkół, śpiewacze i organizacja sportowo-uświadamiająca „Sokół". Niestety, w okresie rządów Hitlera cała prawie inteligencja łużycka została wysłana do obozów koncentracyjnych wskutek czego naród został pozbawiony kierownictwa i przeszedł w stan biernego oporu. Część młodzieży łużyckiej skupiła się na uniwersytecie w Pradze i prowadziła na tym terenie akcję uświadamiającą.

Po wojnie powstał w Polsce Prołuż, którego członkowie rekrutują się przeważnie spośród młodzieży akademickiej.

L. W.

## Felieton przedwyborczy

# Stara znajoma

*Poznałem ją od pierwszego wejrzenia, mimo grubej warstwy pudru i szminki na jej zniszczonej przeżyciami twarzy. Była wymuskła, jak wtedy.*

*Zmieniła nieco sposób mówienia. Wplątywała angielskie wyrazy: o yes, o hey. Szczerzyła do wszystkich sztuczne zęby.*

*Tyle lat, a jednak ją poznałem.*

*Była wtedy przyjaciółką gościa z grubą kabzą, o komicznym przezwisku „Bebewuer".*

*Dziadek namówił go do małżeństwa, uważając ją za jedyną partię. Zgodził się, ale tylko na okres próbny. Nie uważał jej bowiem za odpowiednią żonę dla „wodza „czwartej brygady". Po śmierci dziadka puścił ją w trąbę. Z rozpaczy chciała się powiesić w pobliskim lesie. Tam napotkała gromadę ludzi, którzy wybrali się na grzybobranie. Przyłączyła się do nich, a raczej oni do niej.*

*Na pamiątkę tego spotkania założono klub „Rydza" (Emigracja). Wiarótca stała się najpopularniejszą istotą w klubie. Wypuszczano się często do lasu, by oddychać prawdziwym OZONEM.*

*Pewnego dnia, gdy cały klub zabawiał się beztrosko, wybuchła burza (dziejowa).*

*Towarzystwo dało drapaka do pobliskiej Rumunii, pozostawiając tam swego symbolicznego „Rydza". Ona, z garścią złotych krążków klubowych, dotarła aż do Londynu. Natura ciągnie wilka do lasu, ją zaś pociągnęło do „Bora".*

*Mgły londyńskie przyprawiały ją o nostalgię, toteż wróciła na miejsce beztroskich igraszek i swawoli, a jako stara miłośniczka lasu wstąpiła do klubu leśnego (Polskie Stronnictwo Leśne), założonego przez jej przygodnego przyjaciela z Londynu, kol. Mikołajka.*

*I tu nastąpiło zbliżenie. Od tej chwili on przepada za nią, a ona skacze mu figlarnie na jednej nodze. Wzorem pierwszego kochanka (Bebewuer) oraz kolegów z klubu „Rydza", Mikołajek nazywał ją i nazywa „jedynką".*

*Ponieważ nie zastała nikogo z dobrej wiary w MSZ, gdzie wspaniałe uczty skończyły się z „Beckiem", nawiązała kontakt z NSZ. Spijane beztrosko wino zastąpił WiN. Mikołajek przedstawił ją wielu leśnym ludziom, którzy okazali dla niej dużo współczucia i zrozumienia obiecując poparcie.*

*Ślub tej pary projektowany jest na dzień 19 stycznia rb. Ona szczebiocze mu o swych przodkach i o szczęściu które stoi przed nią, a które i jemu przypadnie w udziale. Nie chcę go peszyć, ani mu odradzać. Na nic to się przyda. Jest zaślepiony. Wiem, że ona sama przyniesie mu największy pech, właśnie w dniu ślubu. Pech ten przyniosła już „Bebewuerowi", który popełnił samobójstwo. Klub „Rydza" w rozsypce. Z „ozonu" pozostał mniej przyjemny zapach. A o przodkach i o tym co stoi przed nią, to również bujda. Kto może być przodkiem jedynki? Zero. Co stoi przed jedynką? — również zero.*

*STACH*

## Rozpada się PSL w Poznańskiem

### Znamienne oświadczenie

„My prezesi kół PSL oraz członkowie PSL z gromad: Domaradzice, Ostoje, Szkaradowo, Szymonki, Grabkowo, Goreczki Wielkie, gminy Jutrosin i miasta Jutrosina, Śląskowa w liczbie 253, niżej podpisani postanowiliśmy wystąpić z panamikołajczykowskiego stronnictwa, ponieważ doszliśmy do przekonania, że polityka jego jest polityką panów kapitalistów i obszarników, a nigdy polityką chłopów. Biorąc pod uwagę, że PSL jak to wykazało forum naszego sądownictwa jest ściśle związane z reakcyjno-faszystowskim podziemiem i bandami leśnymi, które mordują działaczy społecznych, palą wsie całe, ograbiają mienie chłopskie, i w gruncie rzeczy chcą zakłócić spokój wewnętrzny, tym samym utrudnić szybsze tempo odbudowy zniszczonego kraju naszego, postanowiliśmy to stronnictwo panów opuścić rozumiejąc ważność chwili, że naród polski tym bardziej teraz winien być zjednoczony" (następuje 253 podpisy).

Na posiedzeniu gromadzkim gr. Tarnowo, pow. Rzepin, postanowiono jednogłośnie: wobec jednomyślnego stwierdzenia przez wszystkich obywateli gromady Tarnowo, że do P.S.L. wciągnięto ich podstępnie, za pomocą niespełnionych obiecanek, z tej organizacji wystąpić i jako koło się rozwiązać.

Następuje 13 podpisów.

## Jak PSL werbuje członków

8 gminnych kół PSL w pow. chojnickim (Pomorze Zach.) rozwiązało się, uchwalając rezolucję, potępiającą antydemokratyczną politykę Mikołajczyka. Jeden z b. peeselowców oświadczył, że legitymację PSL przysłano mu in blanco wraz z okazowym numerem „Chłopskiego Sztandaru".

### Na usługach obcego wywiadu

W Kutnie aresztowany został Jan Lewandowski, członek powiatowego zarządu PSL, pozostający na usługach wywiadu Andersa i pewnego obcego mocarstwa. U Lewandowskiego znaleziono radiostację nadawczo-odbiorczą, typu angielskiego.

Z życia partii

# Po gospodarsku wykorzystać aktyw wyborczy

Obecna, masowa kampania wyborcza, w toku której ludzie naszej partii organizują wraz z członkami innych partii Bloku Demokratycznego setki wieców, zgromadzeń i masówek, prowadzą agitację indywidualną, zbierają setki tysięcy podpisów pod listy i docierają do najbardziej zapadłych zakątków i najbardziej zacofanych elementów, wymaga specjalnych wysiłków i stanowi doniosłe wydarzenie w życiu naszej partii.

Akcja wyborcza zmienia tryb życia Partii. Wszystkie ogniwa partyjne zostały tak zreorganizowane, siły Partii tak rozstawione by Partia sprostała trudnym zadaniom akcji wyborczej.

Z tego punktu widzenia akcja wyborcza jest dla Partii poważną próbą sił. Jest ona też dla niej przede wszystkim poważnym wydarzeniem wewnątrzno - organizacyjnym. Nowe rozstawienie sił, specjalne zaostrzenie polityczno - propagandowego charakteru całej działalności Partii, operatywność, sprężystość, zbiorowa, zdyscyplinowana działalność całej organizacji i uaktywnienie dziesiątków tysięcy członków Partii sprawiają, że kampania jest poważnym wydarzeniem w życiu Partii także pod względem ogólnopolitycznym.

W kampanii wyborczej w wojew. śl.-dąbrowskim bierze udział przeszło 80.000 towarzyszy. Poszczególne doraźne „krótkotrwałe" akcje, jak n.p. akcja masowego zbierania podpisów, okazały się lekcjami dyscypliny i sprawności organizacyjnej. Dały one Partii więcej doświadczeń, uwypukliły więcej ciekawych zagadnień i nauczyły członków Partii więcej niż całe okresy poprzedniej pracy.

Drugą cechą charakterystyczną akcji wyborczej jest wciągnięcie do pracy polityczno - partyjnej tych towarzyszy którzy w normalnych warunkach pracują w aparacie gospodarczym, na placówkach administracyjnych i innych. Ci towarzysze, którzy w swej codziennej pracy mają bardzo ograniczone możliwości zetknięcia się z masami robotniczymi i chłopskimi, w toku akcji mają okazję zbliżyć się do mas, zetknąć się z ich życiem, z ich sposobem myślenia i doświadczeniem. Taki kontakt ma dla wszystkich, a szczególnie dla tych właśnie towarzyszy, nieocenioną wartość, albowiem uczy ich i pozwala korzystać ze skoncentrowanego doświadczenia mas a tym samym wzbogaca ich politycznie. Jest to dla nich lekcja masowo-politycznej pracy.

Trzecią wreszcie cechą akcji wyborczej są specjalne możliwości „wyławiania" nowego aktywu, jakie daje ona Partii. Kampania jest egzaminem nie tylko dla Partii w całości, ale też dla poszczególnych jej członków. Falujące morze akcji politycznej wynosi na powierzchnię i pokazuje Partii dziesiątki i setki ludzi, których dotychczas nie zauważono i którzy okazują się nagle doskonałym materiałem na działaczy, agitatorów i t. d. W toku akcji wyborczej ujawniają się zdolności organizacyjne, propagandowe, ofiarność i pomysłowość pracy skromnych nieznanych dotąd towarzyszy. Zapewne więcej jest wypadków takich, jak wypadek z tow. Walczuchówną z N. Bytomia, która sama zebrała ponad 250 podpisów pod listę Bloku.

Członkowie trójek i komisji, setki agitatorów, aktywistów różnego rodzaju — to nowa rezerwa aktywu partyjnego. Już dziś można liczyć, że kampania wyborcza dostarczy Partii kilku tys. nowych aktywistów o różnych uzdolnieniach i do różnych rodzajów pracy.

Jednakże wyłonienie w toku akcji nowego aktywu wymaga również pewnego wysiłku. Chodzi o to, by kierownictwa partyjne, komitety powiatowe i miejskie oraz koła dobrze poznały swój aktyw w pracy. W tym celu należy stale kontrolować i oceniać indywidualnie pracę poszczególnych towarzyszy. Z tej samej przyczyny sprawozdania trójek i komitetów winny uwzględniać nie tylko wykonanie zadań ale również kwalifikacje, ujawniające się zdolności, kierunek i możliwość rozwoju każdego towarzysza. Trzeba do tego zagadnienia podchodzić poważnie, z poczuciem odpowiedzialności, którą pociąga za sobą taka ocena i z naszą pepeerowską troską o człowieka i Partię.

Nie ulega wątpliwości, że fala wielkiej akcji politycznej która wyniesie wielu ludzi na powierzchnię, zmyje też niektórych z ich dotychczasowych pozycji, wykaże słabość, brak dyscypliny, nieudolność i niedbałość niektórych jednostek. Będzie to również cenne doświadczenie, które pozwoli Partii usprawnić pracę poprzez konieczne zmiany i przesunięcia na stanowiskach w aparacie partyjnym, gospodarczym, administracyjnym i t. d., tam, gdzie sytuacja tego wymaga.

Akcja wyborcza potężnym reflektorem prześwietli nie tylko życie polityczne w kraju a także i naszą własną partię i wszystkich jej członków. Będzie ona generalnym przeglądem personalnym naszej partii, a jednocześnie wielkim „urodzajem rezerw".

Niezwykle ważne jest, by nie były zmarnowane plony tego urodzaju, by nie został uroniony ten skarb jakim dla Partii są nowe kadry. — Nie uronić tego skarbu, to znaczy ująć organizacyjnie nowy, wyłaniający się aktyw. Wydziały personalne i biura kół poprzez ścisłą ewidencję uchwycą i utrwalą dorobek nowych kadr, którego nie wolno trwonić. W ten sposób będzie można racjonalnie wykorzystać zdolności i energię setek i tysięcy nowych aktywistów.

Ostatnim krokiem będzie gospodarskie zdyskontowanie rezultatów kampanii i planowe wykorzystanie nowych rezerw. Trzeba tu uwzględnić potrzeby kierownictwa partyjnego, przemysłu, aparatu administracyjno - samorządowego, i stosownie do zdolności, kwalifikacji i różnych cech osobistych nowych aktywistów — kierować ich na odpowiednie placówki pracy. Część towarzyszy trzeba będzie oczywiście skierować do szkół zawodowych i na kursy a także przygotować kandydatów do Centralnej i Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

Rezultaty akcji wyborczej, która wyłoni tysiące nowych aktywistów, pomogą Partii rozwiązać trudne zagadnienie zaspokojenia palącej potrzeby brakujących kadr. Trzeba więc do tego zagadnienia podejść poważnie, troskliwie i śmiało wysuwać nowych towarzyszów na stanowiska, tak aby Partia wyciągnęła wszystkie korzyści, jakie tylko akcja wyborcza może jej dać. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że i w tej dziedzinie wygraliśmy wybory.

J. L.

## Turniej szachistek radzieckich

W Moskwie odbywa się obecnie 9-ty wszechzwiązkowy turniej najlepszych szachistek ZSRR.

Przed tym turniejem odbyły się liczne zawody szachistek, w tej liczbie dwa półfinały w Swierdłowsku i w Rostowie.

Trzeba zaznaczyć, że w tym roku znacznie wzrósł ogólny poziom kwalifikacyjny turniejów kobiecych. Znamiennym jest, że wśród 17 uczestniczek turnieju ani jedna nie ma kategorii niższej niż II-ga, a cztery szachistki — Biełowa, Rudenko, Rupcowa i Bykowa —, zasłużenie posiadają I-szą kategorię.

Wiadomo, że szachiści wyższych kategorii w Związku Radzieckim posiadają bardzo wysoki poziom gry i dlatego można być pewnym, że turniej kobiecy da wiele cennego materiału dla teorii i praktyki szachów.

Szachiści Polski znają dobrze nazwiska Biełowej i Rudenko. Te dwie szachistki radzieckie brały udział w radio - matchu ZSRR — Wielka Brytania i wygrały wszystkie cztery partie u szachistek angielskich Tranmar i Brews. Trzeba zaznaczyć, że Biełowa i Rudenko są tylko pierwszymi wśród równych.

Olga Rubcowa, córka znanego profesora z dziedziny hutnictwa była już mistrzynią ZPSRR. Rubcowa ma, według mnie, wszelkie możliwości wysunąć się na jedno z pierwszych miejsc. Gra ona bardzo ładnie i pomysłowo, jest doskonałym taktykiem i często przeprowadza ciekawe kombinacje.

Niejednokrotna championka Moskwy Elżbieta Bykowa jest znawczynią debiutów. Wniosła ona sama wiele nowego do szeregu aktualnych problemów teoretycznych. Bykowa prowadzi grę bardzo konsekwentnie i nieźle włada trudną sztuką walki manewrowej. Będąc korektorem jednego z wydawnictw moskiewskich, Bykowa jest w szachach metodyczną, tak samo jak w swojej pracy.

Można wiele oczekiwać od inżyniera leningradzkiego urzędu kinofikacji Kiry Zworykinej. Jest to szachistka w stylu ostro-kombinacyjnym, wytrwała i konsekwentna w prowadzeniu ataków.

Można jeszcze wymienić inżyniera moskiewskiego Bertę Kreenberg, studentkę kijowską Kogan, studentkę Iżewską Gełkinę, robotnicę leningradzką Łobanową.

O tym znaczeniu, jakie radziecka organizacja szachowa przywiązuje do turniejów kobiecych, świadczy chociażby decyzja o wydaniu zbioru wybranych partii półfinału do 9-go krajowego mistrzostwa kobiecego. Partie te wybiera i komentuje sędzia turnieju zasłużony mistrz Piotr Romanowski.

M. JUDOWICZ
Mistrz szachowy ZSRR

Promieniotwórczość na usługach medycyny

# Nowe „działo radowe" w ZSRR

Radziecka medycyna wzbogaciła się nowym, technicznie doskonałym aparatem, służącym do leczenia raka. 20 grudnia w Centralnym Onkologicznym Instytucie w Moskwie uruchomiono po raz pierwszy wykonany całkowicie w Związku Radzieckim teleradowy aparat — „działo radowe".

Osiem miesięcy temu pracownica Orłowskiego szpitala dziecięcego, Agafia Szamanowa zachorowała na raka górnej szczęki. — Wysłano ją do Moskwy, do Centralnego Instytutu. Tutaj pod wpływem promieni radu, wysyłanych przy pomocy specjalnego teleradowego aparatu, rozpoczął się cudowny wprost sposób proces leczenia.

Jeden z projektodawców naszego „rado - działa" — konstruktor Kadykow — podchodzi do tablicy rozdzielczej i włącza prąd.

Ale gdzież „działo"? W gabinecie nie znajdujemy nic podobnego do zwyczajnego działa. Z sufitu zwisa masywny aparat który za wyjątkiem błyszczących niklowanych kół, pokryty jest białym lakiem.

— To właśnie jest nasze „działo radowe" — uprzedza nasze pytania inżynier Jagołkowski. — Do chwili obecnej, nasza medycyna posługiwała się szwedzkim aparatem.

Kierownik oddziału M. P. Domszlak, objaśnia nam budowę tego zadziwiającego urządzenia. Jego część zasadnicza — bomba — jest cylindrem przechodzącym w ścięty stożek wypełniony ołowiem. W przedniej części stożka znajduje się pięćdziesiąt otworów w które wstawia się kapsułki z radem.

Jak wiadomo promienie radu posiadają zdolność przenikania przez różne przedmioty. Tylko gruba warstwa ołowiu stanowi poważną przeszkodę, której nie są zdolne przeniknąć. Dlatego też bomba, umieszczona została w ołowianej kamerze, zaopatrzonej w blendę z tego samego materiału. Kamera jest połączona kanałem ze specjalną wtułką - tubusem. W momencie włączenia aparatu bomba przechodzi w tubus i stąd wydziela promienie radu.

— Przy pomocy kół zamachowych — objaśnia nam w dalszym ciągu mechanik Kozewnikow, który montował aparat — lufa zostaje skierowana na porażoną tkankę chorego. W odróżnieniu od zagranicznego, w naszym aparacie tubus posiada dowolny kąt odchylenia. Osiągnięto to przez zmianę kruchej, stalowej taśmy, po której bomba przesuwa się z kamery do tubusu, sprężystą kombinacją łożysk kulkowych.

Ale nie tylko to stanowi przewagę rodzimego aparatu nad zagranicznym. Aparat radziecki posiada jeszcze szereg innych ulepszeń. Nowa konstrukcja zabezpiecza pewność procesu, usuwa mające często w szwedzkim aparacie zepsucia, powstałe przy przełączaniu motorów. Zamiast dwóch motorów, które otwierały blendę, podnosiły i opuszczały bombę, radzieccy konstruktorzy wprowadzili jeden motor o wysokiej liczbie obrotów i specjalny mechanizm przełączenia.



Inżynierowie i mechanicy przy „dziale radowym"

— Proszę zaobserwować przebieg seansu, — odezwał się docent i obrócił tubus ustawiając go w odpowiednim położeniu. — Teraz moja obecność tutaj jest zupełnie zbyteczna. Reszta procesu przebiega automatycznie.

Z tymi słowami podszedł do stołu i przekręcił lewy przełącznik. Na tablicy zapłonęło niebieskie światło. Oznacza to, że aparat otrzymuje prąd. Następnie przekręcił drugi przełącznik — zielone światło: bomba w kamerze. Jeszcze jeden ruch, zamiast zielonego — żółte światło: bomba opuszcza się w dół i w końcu ostatni sygnał — płonie czerwone światło. Bomba znajduje się w tubusie, proces naświetlania rozpoczęty. W tym samym momencie na tarczy „CZAS" poruszyła się czarna strzałka. Po pewnym czasie, gdy strzałka zbliżyła się do zera, proces naświetlania został zakończony.

— Są dwa sposoby leczenia złośliwych nowotworów: chirurgiczny i metodą naświetlania — objaśnia nas dyrektor Instytutu prof. A. I. Sawicki. Najbardziej jednak efektywny sposób leczenia — to stosowanie radowego aparatu. Promienie radu przenikają grubą warstwę skóry i mięśni i naświetlają jednocześnie całe ognisko porażenia.

36

PETRO WERSZYHORA

# LUDZIE o czystym SUMIENIU

przełożył: Leopold Lewin

Rudniew bez słowa wyciągnął rękę. Długo jeszcze siedział w tej ziemiance Bazyma i Panin, nie mogąc już wytrzymać niepewności, przyszli tu za nim. Weszli do ziemianki i oto, co ujrzeli: Rudniew siedział otoczony chłopakami i czyścił pieczony kartofel. Fiodor Karpenko i Iwan Namałowany zręcznie obracali kartofle w popiole i najlepsze podawali komisarzowi. Rudniew brał kartofel, kładł na dłoń i parząc się przerzucał z ręki na rękę. Wkrótce Rudniew odszedł. Mądry powiedział z zachwytem:

— Ale byczy chłop! At jak można się co do człowieka pomylić.

— No, teraz uważajcie. Kto złamie dyscyplinę — temu grzbiet połamię — nie wiadomo komu zagroził Karpenko.

Tej nocy w ziemiance trzeciej kompanii do świtu płonął ogień.

Po tym wieczorze Karpenko działał cuda. Jego kompania bez przerwy chodziła na rozminowywanie, ludzie sami się napraszali na zwiady i szef sztabu Bazyma nie mógł się opędzić od ochotników na jakiekolwiek zadanie. Kompania z Karpenką na czele brała udział we wszystkich pierwszych walkach oddziału. Po walce Rudniew i Kowpak zawsze chwalili jej działalność.

Ale w niespełna dwa miesiące Karpenko znowu się urwał. Stało się to wtedy, kiedy oddział znalazł się w sumskim obwodzie. Była zima. Śnieg zasypał wsie, na polach i w gajach powstały zaspy śnieżne. Oddział liczący już do pięciuset ludzi, posunął się po ciężkich walkach na północny-wschód, blisko briańskich lasów. Węgierskie pułki wyszły oddziałowi naprzeciw. Chciał pomścić na partyzantach rozgromienie kilku węgierskich batalionów.

Oddział przebijał się na północ, starając się obchodzić garnizony nieprzyjaciela. Niekiedy trzeba było zakreślać wielki łuk.

Pewnego razu sztab wyznaczył taką okrężną drogę. Szef sztabu Grigorij Jakowlewicz zawezwał dowódców na odprawę. Zapoznał ich z marszrutą i porządkiem marszu i dał im wskazówki dotyczące nocnej marszruty.

Karpenko był w kiepskim humorze.

— A na co trzydzieści kilometrów po próżnicy drałować? — zapytał.

— Dowódca i komisarz rozkazali — zaczął Bazyma.

— Rozkazali, rozkazali — przerwał rozdrażniony Karpenko. — Niech sobie rozkazują, a ja pójdę na wprost.

— Fiedia, nie gorączkuj się... Posłuchaj... Zwiadowcy natknęli się w drodze na kolumny Węgrów. Bić się z nimi teraz...

—A przestalibyście lepiej! Bitwa to się wam ciągle śni tylko. Nijak się wojować nie możecie nauczyć, a my musimy za to swoimi nogami płacić...

Bazyma, urażony zamilkł. — Powiedzcie, że ja idę na wprost. Gdy wy jeszcze będziecie o sto wiorst dziesięciu Węgrów obchodzili, my już będziemy spali na miejscu postoju.

I Karpenko, pogwizdując, wyszedł.

Rudniew od dawna był już w chacie i spoza przegródki przysłuchiwał się słowom Karpenki. Kiedy ten wyszedł, Rudniew zbliżył się do Bazymy i rzekł:

— Znowu się urwał.

— Tak, ale należało by z nim coś zrobić, Siemionie Wasiliewiczu — odpowiedział Bazyma.

— Wszystko słyszałem, ale powstrzymać go teraz już za późno. Nie posłucha za żadne skarby. Jeszcze się będzie nadymał, jeżeli go zaczniemy namawiać i prosić.

Na nowym postoju zorganizowano bojkot Karpenki. Staliśmy tam trzy — cztery dni. Na takich postojach sztab zwykle pracował bardzo intensywnie. Podsumowywało się wyniki przebytych walk, opracowywało informacje i sprawozdania poszczególnych kompanij i batalionów.

Karpenko nie otrzymał zarządzeń, które Kowpak rozesłał do wszystkich kompanij. Zauważył to. Dowiedziawszy się od sąsiadów, jakie potrzebne są informacje, sam przyniósł je do sztabu i milcząc położył przed szefem sztabu. Bazyma spojrzał na papier, po czym rzucił znad okularów spojrzenie na Fiodora.

— Zatrzymaj to przy sobie.

— Jakto przy sobie? Wszyscy składają sprawozdania. Potem znowu będziecie się czepiali — nie trzyma się porządku, dyscyplinę łamie, taki owaki... Znam już to!

— Nie, już nie będziemy! Zabierz to! — twardo powiedział Bazyma.

— A dlaczegóż to?

— Przecie ty działasz na własną rękę... zabierz to i dosyć.

— Aha... No to ja do dowódcy i komisarza pójdę.

— Nie radzę. To właśnie według ich rozkazu postępuję.

— Co? Usuwacie mnie? Chcecie swoich, putywlskich naznaczyć? Tak byście od razu powiedzieli.

— Nikt ciebie nie usuwa. Sam się przecie odłączyłeś. Działaj więc sam — jak chcesz. Sam sobie sprawozdanie składaj.

Karpenko odwrócił się i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Rudniew zdawał sobie sprawę, że Karpence nie jest lekko.

c. d. n.

# Wystawa którą warto zobaczyć

## Polska Partia Robotnicza na Śląsku w walce i odbudowie

W poczekalni kina „Zorza" w Katowicach została otwarta wystawa WK PPR: „Polska Partia Robotnicza na Śląsku w walce i odbudowie". Gustownie i pomysłowo urządzone plansze ilustrują rozwój śląskiej organizacji partyjnej Przy pomocy wykresów, map i montaży fotograficznych wyraziście zobrazowano wielką drogę, którą ma za sobą nasza partia na Śląsku.

Pierwsze tablice przedstawiają walkę Partii i jej organizacji bojowej — Armii Ludowej podczas okupacji. Na fotografiach widzimy przywódców tej walki tow. Wieczorka i Kawalca, którzy poświęcili życie sprawie wyzwolenia Śląska. — AL liczyła 6.041 członków. Bojowcy AL dokonali 45 sabotaży kolejowych i 178 innych operacji dywersyjnych. Przez Niemców było aresztowanych 1300 członków Partii i AL. Druga tablica reprodukuje egzemplarze partyjnej prasy podziemnej. Obok „Trybuny Wolności" i innych wydawnictw widzimy pierwsze numery „Trybuny Robotniczej". Specjalnie rzucą się w oczy nr. 17 naszego pisma z maja 1944 r.

Kolejna plansza demonstruje jak ludzie tej samej partii, która wczoraj jeszcze była partią żołnierzy i konspiratorów stają do budowy nowego życia na Śląsku. Widzimy popularne postacie sekretarza KW — tow. Ochaba, sekretarza katowickiej organizacji tow. Misiaszka, organizacji Bytomskiej tow. Łodosza i wielu innych.

Następne plansze ilustrują kierowniczą rolę Partii w administracji, samorządzie i przemyśle. Fotografie wojewody gen Zawadzkiego, przewodniczącego WRN tow Tkocza, dyrektora CZPH tow. Borejdo, dyrektora CZPW tow. Topolskiego, dyrektora Zjednoczenia Budowy Maszyn i Sprzętu Górniczego tow. Kurka i wielu innych są dowodem wielkiego wkładu naszej partii w tych tak ważnych na Śląsku dziedzinach życia. Pomysłowa ósma tablica przy pomocy rysunków robotników, chłopów i inteligentów pokazuje wzrost śląskiej organizacji partyjnej. Od 1946 r. ilość członków Partii potroiła się, dochodząc do 90.000. Co 20-ty mieszkaniec województwa jest członkiem naszej partii, a w przodującym Będzinie co 12-ty. 85% członków Partii stanowią robotnicy, 7 proc. chłopi a 8 proc. inteligencja. Dowodzi to, że chociaż w Partii są reprezentowane wszystkie warstwy społeczeństwa, to jednak nie zatraciła ona swojego charakteru partii robotniczej. Następna plansza informuje nas, że na terenie województwa czynnych jest 2365 kół partyjnych, z czego w powiecie katowickim 237, a w samej stolicy Śląska 101 kół.

Z kolei wystawa pokazuje nam wielką pracę organizacji nad szkoleniem członków partii. Trzynaście kursów Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej ukończyło 1500 absolwentów, z tego 1200 robotników. Terenowe szkoły partyjne dają miesięcznie około 1000 nowych świadomych aktywistów.

Bardzo ciekawa jest tablica, która przez postacie Ślązaczek w strojach ludowych, pokazuje udział kobiet w organizacjach partyjnych. Polska Partia Robotnicza liczy na Śląsku 15.000 członkiń. W Katowicach kobiety stanowią 14 proc. ogółu członków Partii w Będzinie 20 proc. w Gliwicach 18 proc. Następna plansza wskazuje na wielki udział naszej partii w budowie związków zawodowych. Rzucają się w oczy fotografie popularnych przywódców śląskiej organizacji świata pracy, przewodniczącego OKZZ tow. Piechy i sekretarza tow. Kupczyńskiego. W pracach związków zawodowych bierze aktywny udział na Śląsku 70.000 członków naszej partii. Z inicjatywy ZZ i Partii utworzono 250 domów wypoczynkowych dla pracujących naszego województwa. Skorzystało z nich w 1946 r. 80.000 robotników i pracowników umysłowych. Sąsiednia tablica zaznajamia nas z prowadzaną przez naszą partię akcją wysuwania robotników-Ślązaków na kierownicze stanowiska. W górnictwie wysunięto 1624 robotników Ślązaków na kierownicze stanowiska, w tym 94 na stanowiska dyrektorskie, w hutnictwie wysunięto 812, w tym 95 na stanowiska dyrektorskie, w przemyśle chemicznym 558. 50% awansowanych robotników stanowią bezpartyjni.

Specjalną uwagę poświęcili organizatorzy wystawy sprawom chłopskim. Z inicjatywy Partii przydzielono osadnikom 280 gospodarstw. Przekazano rolnikom 560 koni, 600 sztuk bydła rogatego i 400 owiec. W akcji pomocy wsi przy żniwach, i zasiewach w naszym i dolnośląskim województwie wzięło udział 6300 członków Partii i ZWM.

Kolejna plansza podkreśla duży udział Partii w organizacji spółdzielczości. Widzimy fotografię dyrektora okręgu „Społem", tow. Wiltosińskiego. Przy współudziale Partii powstało 112 spółdzielni powszechnych, skupiających 130 tysięcy członków i 200 spółdzielń zamkniętych, liczących około 200.000 członków. Z inicjatywy Partii powstało ORMO, które liczy na terenie naszego województwa 14.000 członków i pod kierownictwem tow. Szrama dzielnie walczy z bandami reakcyjnymi.

Pierwsza z czterech ostatnich plansz, stojących w centrum hallu ilustruje stan organizacji młodzieżowej naszej partii. Przedstawione tu szeregi dziewcząt i chłopców w czerwonych krawatach wskazują na to, że ZWM liczy na terenie województwa 32.000 członków. Zorganizowany przez Wojewódzki ZWM „młodzieżowy wyścig pracy" na 85 zakładach przy udziale 21 tysięcy młodzieży dał bardzo poważne rezultaty produkcyjne.

Przedostatnia plansza ilustruje rozwój Wojewódzkiego Organu Partyjnego — „Trybuny Robotniczej" która w styczniu 1946 r miała nakład 87.000 egzemplarzy dziennie, w lipcu już 176 tysięcy, w październiku 253 tysiące, a obecnie osiągnęła 340.000 egzemplarzy nakładu dziennego.

Ostatnia plansza zamykająca wystawę przenosi nas do kwestii, zajmującej obecnie całą organizację Partyjną — do sprawy wyborów. partyjną fotografie członków Partii, kandydujących w naszym województwie do Sejmu Ustawodawczego. Na czołowym miejscu zdjęcie tow. Gomułki, dalej gen. tow. Zawadzkiego, płk. Ochaba, tow. Tkocza i innych.

Na wystawie jest również dużo broszur partyjnych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wyjątkowa przejrzystość i staranność wykonania eksponatów, specjalnie ręcznie malowanych. — Każda plansza stanowi całość która w estetyczny jasny i przekonywujący sposób ilustruje pewną gałąź pracy partyjnej. Cała wystawa wywiera dodatnie wrażenie i daje pojęcie o całokształcie zagadnień partyjnych naszego województwa. Widać że organizatorzy włożyli dużo pracy w zorganizowanie wystawy, a jej przejrzystość estetyka i przekonywująca wymowa, mimo skromnych warunków lokalowych, świadczy, że praca ich nie poszła na marne.

Należy sobie życzyć aby tę piękną i celową wystawę obejrzeli wszyscy członkowie naszej partii, a także szerokie rzesze bezpartyjnych. Jest ona piękną ilustracją osiągnięć śląskiej organizacji partyjnej przy budowie nowego Śląska w nowej demokratycznej Polsce.

K. DANKOWSKI

## Górnicy polscy z Belgii na przyjęciu w świetlicy kopalni „Prezydent"

Od kilku dni przebywa w Katowicach delegacja górników polskich z Belgii, której celem jest zapoznanie się z warunkami w kraju przed zorganizowaniem masowej reemigracji.

W skład delegacji złożonej z 8 osób wchodzą przedstawiciele okręgów Związku Patriotów Polskich oraz Rady Narodowej Polaków w Belgii.

W ubiegłą niedzielę delegacja została zaproszona przez załogę kopalni „Prezydent" w Chorzowie na specjalne przedstawienie świetlicowe w którym wzięły udział chór, orkiestra, balet i solości ze świetlicy kopalnianej.

Przemówienie powitalne wygłosił członek załogi ob. Arent wręczając delegacji upominek w postaci pięknie wykonanej miniaturki wózka naładowanego węglem.

OKZZ reprezentował sekretarz tow. Borowiak, a CZZG tow Bożek. W wieczorze artystycznym wziął udział także przedstawiciel CZPW ob. Błasiński.

Po przedstawieniu, goście z Belgii zwiedzili kopalnię po której oprowadził ich członek Rady Zakładowej tow. Rożek.

W czasie swego pobytu górnicy emigranci, wezmą udział w górniczych wiecach przedwyborczych zwiedzą Wałbrzych, Jaworzno, Oświęcim oraz Bytomskie Zjednoczenie Węglowe. W dniu 13 bm odbędzie się konferencja w CZPW.

Przed wyjazdem do Warszawy wycieczka uda się do Wisły na kilkudniowy wypoczynek.

Delegaci są gośćmi OKZZ i CZPW. (Sk.)

# Sabotaż, czy kradzież?

Ostatnio do Sądu Okręgowego w Wodzisławiu Śląskim wpłynął akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Blindzie, o kradzież popełnioną w czasie nieprzedawnionym, podczas okupacji hitlerowskiej w 1942–44 roku.

Wymieniony przywłaszczył sobie na szkodę kopalni „Emma" w Radlinie aparat telefoniczny, lampę górniczą, wrzeciono z łyżkami, firanki, 2 przekładnie zębate, tulejkę mosiężną i 1 bednarkę ocynkowaną, o łącznej wartości 1 tysiąca złotych przedwojennych. Na pozór zdawać by się mogło, że dokonana przez niego kradzież, wyrządziła szkodę jedynie naszemu odwiecznemu wrogowi, ówczesnym okupacyjnym władzom niemieckim.

Jednak prokurator zajął stanowisko, że sprawca nie dlatego jedynie skradł rzeczy, by wyrządzić szkodę materialną niemieckiemu okupantowi, lecz w tym celu aby przez kradzież przysporzyć sobie korzyści majątkowe. Gdyby sprawca przy kradzieży kierował się pobudkami natury ideowej, po ucieczce okupanta skradzione przedmioty powinien był oddać właścicielowi, albo przynajmniej zgłosić fakt posiadania kompetentnej władzy polskiej.

Tego wszystkiego oskarżony nie uczynił i dopiero przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykazała że posiada przedmioty będące własnością kopalni. Kopalnia „Emma" jest obecnie przedsiębiorstwem państwowym wobec czego faktycznie poszkodowanym z winy oskarżonego jest w konkretnym przypadku skarb państwa polskiego, a nie okupant niemiecki.

j. s.

## KINA

Katowice: Casino — Zamieć śnieżna; Rialto — Granica; Światowid — A imię ich milion; Słońce — Prawo kobiety, Union — Cyrk; Zorza — Królewna śnieżka; Apollo — Doktór Murek.

Chorzów: Apollo — Piętro wyżej; Colosseum — Podrzutek; Delta — Bohater legii; Polonia — Piętro wyżej; Śląskie — Książe i żebrak.

# Czy światło elektryczne jest drogie?

Koszty oświetlenia elektrycznego wydają się wielu konsumentom za wysokie dlatego, że rachunki za prąd oblicza się co miesiąc i za ten czas uiszcza się odrazu należność. Skoro jednak zastanowimy się nad tym, ile nas kosztuje oświetlenie dzienne, to wówczas dopiero spostrzeżemy jak znikomy jest wydatek na światło w porównaniu z wydatkami na różne artykuły codziennej potrzeby. I tak np. żarówka 25 watowa zużywa 1-ną kilowato-godzinę dopiero po 40 godzinach świecenia. Jeżeli żarówka ta pali się dziennie przeciętnie 4 godziny to zużywa ona 100 wato-godzin czyli dziesiątą część kilowato-godziny, światło więc kosztuje nas wtedy od 0.40 do 1 zł. dziennie. Jest to koszt połowy papierosa. A przecież większość osób nie zawaha się przed kupnem papierosa, nie zdając sobie sprawy, że w przeciągu kilku minut ulatnia się z jego dymem koszt całodziennego oświetlenia pokoju 25-watową, żarówką. Uchodzące w swoim czasie za tanie źródło światła lampa naftowa w porównaniu ze światłem elektrycznym jest nieekonomiczna gdyż kosztuje przeciętnie dwadzieścia pięć razy drożej, aniżeli światło elektryczne tej samej światłości. Średnia bowiem światłość przeciętnie spotykanej w handlu lampy naftowej wynosi 12 świec. Lampa ta zużywa w ciągu jednej godziny 1/20 litra nafty, co przy dzisiejszej cenie detalicznej 60 zł. za litr — równa się 3 zł. Żarówka tej samej mocy (około 17 watów) zużywa 1 kilowatogodzinę w ciągu 60 godzin. 60 godzin świecenie lampą naftową kosztowałoby nas 60 x 3 zł. czyli 180 zł.

Czy istnieje w Polsce elektrownia, która pobierałaby taką samą cenę za kilowatogodzinę?... Przeciwnie ceny za kilowatogodzinę są, jak wiemy znacznie niższe.

Palącą sprawą byłoby jednak skorygowanie opłaty t. zw. dwuczłonowej (to jest składającej się z opłaty od izby i od kilowatgodziny, która krzywdzi świat pracy przez równe ściąganie od kilowatgodziny i izby od właściciela 6-cio pokojowego mieszkania i właściciela 1-go pokoju.

Mimo naszej interwencji („Trybuna Robotnicza" z dnia 20. 11. 46 nr 320) Śląskie Zakłady Elektryczne nie zmieniły tej pozornej równości w opłatach która krzywdzi tych co mają mało a dodaje tym co mają dużo. (P)

# Wyjaśnienie Zjednoczenia Przemysłu Koksochemicznego

„W związku ze zmniejszeniem oddania gazu dla miast, Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego wyjaśnia co następuje:

Zjednoczone Zakłady Gazowe w Zabrzu, obsługujące miasta Zabrze, Gliwice, Bytom i Chorzów otrzymują gaz z koksowni Makoszowy i koksowni Gliwice, należących do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz z Huty Bobrek w Bobrku.

Na skutek przeszkód ruchowych spowodowanych mrozami, produkcja wymienionych koksowni znacznie spadła i ilości gazu dostarczanego przez koksownie zostały bardzo ograniczone.

Wszystkie 3 koksownie „Gliwice", „Makoszowy" i „Bobrek" dokładają starań, ażeby przeszkody ruchowe usunąć i zapewnić normalną dostawę gazu dla miast.

Według zapewnień dyrekcji powyższych koksowni sytuacja będzie ulegać z dnia na dzień poprawie i do końca tygodnia zaopatrzenie w gaz będzie normalne".

# Z wieców przedwyborczych

## na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego

W ostatnich dniach odbyły się liczne wiece przedwyborcze na terenie naszego województwa.

Dnia 4 bm. zebrała się na wiecach ludność Brzezia oraz Świerklan Dolnych. Po przemówieniach przedstawicieli Bloku Demokratycznego uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą wszystkich obywateli do głosowania na listę Nr. 3.

Dnia 5 bm. odbyły się wiece w Nieboczanach, Popielowie, Knurowie, Pogrzebieniu i Wilczej, Rydułtowach, Przyszowicach, Książenicach Ochojcu, Szczygłowicach, Radlinie i Radoszowach (pow. rybnicki).

Wiece zakończono rezolucjami wyrażającymi uznanie Rządowi Jedności Narodowej za dotychczasową obronę, interesów świata pracy. Zebrani uchwalili poprzeć kandydatów Bloku Demokratycznego.

W tym samym dniu zwołano liczne wiece w Będzinie, Koźlu, Dąbrowie Górniczej, oraz w kilku gminach powiatu kozielskiego.

Wiec w Będzinie zgromadził przeszło 2.000 uczestników, do których przemawiali ob. ob. Kapaczyński i Cieszelski (S. L.), ob. Oleński (S. D.), tow. Rak (PPR) oraz tow. Szczęśniak (CZZG).

Na wiecu tym uczczono pamięć górników, poległych w ostatniej katastrofie na kopalni „Modrzejów". Uchwalono rezolucję wzywającą miejscową ludność do głosowania na listę Nr. 3.

Na wiecu w Koźlu przemawiali ob. ob. Pienior i starosta Ciupka. Na wiecu w Dąbrowie Górniczej przemawiał wojewoda śl.-dąbrowski, gen. Zawadzki.

W miejscowości Cerkiew Polska przemawiał wójt ob. Jarmo. Na wiecu w Kędzierzynie, do zebranych w ilości 1500 osób przemawiali: wicewojewoda ob. Arka Bożek i ob. Ślusarczyk. Wicewojewoda Arka Bożek przemawiał również na wiecu w Bielawie. W Lisinie odbył się wiec gromadzki na którym przemawiał wójt ob. Ogliński.

Dnia 6 bm. odbył się wielki wiec w Czeladzi. Przemawiali: pierwszy sekretarz WKPPR tow. Ochab i tow. Pawelczyk.

Na wszystkich wiecach postanowiono manifestacyjnie głosować na listę Bloku Demokratycznego, w celu utrwalenia zdobyczy socjalnych, oraz zapewnienia odbudowy kraju. Z entuzjazmem wznoszono okrzyki na cześć demokratycznej Polski i Rządu Jedności Narodowej.

* * *

W lokalu Strzechy Górniczej w Katowicach odbyło się w dniu 4 bm. zebranie przedwyborcze załogi i personelu Związku Celowego „Śląskie Linie Autobusowe". Zebranie zagaił zastępca przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Janus. Obszerny referat polityczny na tematy wyborcze wygłosił prezes związku poseł Nowacki (Stronnictwo Demokratyczne), po czym do zebranych przemówił wiceprezydent miasta Ludyga (PPR) i sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej Szostak.

Zebranie to cechowała jednomyślność pracowników fizycznych i umysłowych, jeśli chodzi o pozytywny stosunek do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

### Wiec przedwyborczy pracowników umysłowych w Katowicach

W sali marmurowej Urzędu Wojewódzkiego odbył się w dniu wczorajszym wiec przedwyborczy pracowników umysłowych. Do zgromadzonych przemówił sekretarz KCZZ tow. Sokorski.

Mówca w sposób przejrzysty wyjaśnił zebranym sytuację gospodarczą i polityczną państw kapitalistycznych, zwracając specjalną uwagę na zmiany, które zaszły w polityce W. Brytanii i USA, w odniesieniu do państw Demokracji Ludowej a w szczególności do Polski.

W dłuższych wywodach tow. Sokorski poddał rzeczowej krytyce działalność polskich reakcyjnych kół emigracyjnych w Londynie ze zdrajcą narodu gen. Andersem na czele, podkreślając słuszność polityki Bloku Stronnictw Demokratycznych. Obóz Demokracji w Polsce, który prowadził bezwzględną walkę z Niemcami, prowadzi planową gospodarkę, zmierzającą do zagospodarowania zniszczonego kraju i poprawy bytu pracowników umysłowych i fizycznych. To też masy ludowe doceniają dzisiaj słuszność polityki, stronnictw demokratycznych i politykę tę poprą przy nadchodzących wyborach.

Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych ma na celu w akcji przedwyborczej przekonanie wszystkich malkontentów i biernych obywateli, wciągnięcie ich do twórczej pracy nad odbudową kraju. Ludzie patrzący bezstronnie na dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, muszą stwierdzić, że w Polsce dokonane zostało już bardzo wiele. Tylko ludzie zaślepieni przez wroga demokracji ludowej propagandę mogą temu zaprzeczyć.

„Idziemy do wyborów z dumnie podniesioną głową i pewni zwycięstwa" — zakończył mówca swoje przemówienie. Przemówienia tow. Sokorskiego przyjęte zostało przez zgromadzonych pracowników umysłowych burzą oklasków. (Dr.)

* * *

**Dziś, o godz. 17-ej w sali Państwowej Filharmonii — Katowice, Sokolska 2 odbędzie się wiec przedwyborczy, na którym przemawiać będą: wiceminister kultury i sztuki L. KRUCZKOWSKI i poseł do K. R. N. J. NOWACKI.**

**Po przemówieniach koncert z udziałem śpiewaczki B. Sawickiej.**

## RADIO

### OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na czwartek, dnia 9 stycznia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.50 Koncert życzeń. 9.30 — 11.30 Przerwa. 11.30 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Muzyka. 12.50 Pogadanka. 13.00 Muzyka. 13.40 Arie klasyczne. 14.00 Audycje informacyjne. 14.30 Wiersze Jana Baranowicza. 14.40 Audycja dla wsi. 15.00 „Głos młodych". 15.10 Muzyka. 15.25 „5 minut poezji". 15.30 „Polska Rodzina Radiowa". 15.35 „Ze świata radia". 15.40 Koncert muzyki popularnej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Kwartet instrumentów dętych. 16.45 Komentarz gospodarczy. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Mozaika melodii ludowych. 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Etiudy symfoniczne Schumana. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Audycja dla kobiet. 19.25 Koncert muzyki popularnej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Rozmowa z wicewojewodą Arką - Bożkiem na temat: Zagadnienie niemieckie a wybory w Polsce. 20.35 Koncert popularny orkiestry symfonicznej. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Nasze pieśni. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 Kwadrans prozy. 22.25 Koncert orkiestry tanecznej. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 „Melodie świata". 24.00 Zakończenie.

Wyd. Komitet Woj. PPR Katowice, Red. Komitet Redakcyjny, Redakcja, Administracja Katowice, Mickiewicza 9 — tel. 340 41/42 Dział ogł. tel. 361—06 — Konto PKO III 6000
Oddział Miejski ul. 3-go Maja 20, tel. 326—20 — Adr. Redakcji Kraków, Wielopole 4 — tel. 886-22 — Redakcja przyjmuje od godziny 9—12. — R 20181